Nr. 147. Kraków, dnia 2 Lipca — Czwartek. Rok 1885.

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28	14	7	
W miejscu	20	10	5	1 „ 80
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32	16	8	3

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów. *Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.* Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. *Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.*

Adres Redakcyi i Administracyi — Ulica św. Jana Nr 13.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują zamiejscowo: Administracya „NOWEJ REFORMY" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscowo:** Administracya *Nowej Reformy*, — Magazyn nowości F. A. Grigara na linii A—B w Rynku — C. k. uprz. koncesyonowane biuro (Silberstein) Hotel Saski przy ulicy Sławkowskiej — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, — Handel Kuklińskiego w hali Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnym pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (za wiersz 3 szpaltowy) od miejsca wiersza drobnym pismem po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy"** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadsyłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy" w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handel J. Deloner i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczka; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Societé Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue S-te Anne 51-bis.

Od Wydawnictwa.

Z nowem półroczem upraszamy Szanownych Prenumeratorów o w c z e s n e odnowienie przedpłaty, która wynosi:

półrocznie:

w miejscu . . . . 10 złr.
z przesyłką pocztową . . . . 12 „
w państwie niemieckiem . . . 14 „

kwartalnie:

w miejscu . . . . 5 złr.
z przesyłką pocztową . . . . 6 „
w państwie niemieckiem . . . 7 „

miesięcznie:

w miejscu . . . . 1 złr. 80 c.
z przesyłką pocztową . . . 2 „ —
w cesarstwie niemieckiem . 2 „ 50 „

Odnoszenie do domu za opłatą **10** ct. miesięcznie uskutecznia c. k. koncesyonowane biuro dzienników **(Silberstein) w hotelu Saskim** przy ulicy Sławkowskiej dla tych prenumeratorów miejscowych, którzy w biurze tem zaprenumerują.

Dla dogodności osób, przebywających w kąpielach, będziemy wyjątkowo podczas sezonu kąpielowego przyjmować od nich prenumeratę także na dwa, trzy, pięć, sześć i siedm tygodni, licząc, z przesyłką pocztową, po **50** centów tygodniowo.

N o w i prenumeratorowie otrzymają bezpłatnie początek powieści **„Panna Felicya"** — pióra znakomitej autorki **Waleryi Marrené (Morzkowskiej).**

Kraków, 1 lipca.

Kiedy zbliżały się wybory do Rady państwa, wyraziliśmy nadzieję, że ten najważniejszy w życiu konstytucyjnem akt zaznaczy się doniosłym a pomyślnym z w r o t e m w s p r a w i e r u s k i e j. Wskazywaliśmy, jak szkodliwie na stosunki polsko-ruskie oddziaływały każde u nas wybory, sejmowe czy delegacyjne, jak przez rozdrażnienie stron i utrudnienie zgody, rzucały one cień swój przez długie lata na stosunki krajowe. Że zaś od czasu słynnego procesu lwowskiego stronnictwo młodoruskie zerwało wszelkie ze „starymi" stosunki, że bardzo śmiało potępiło ich narodową, rosyjską politykę, że w Sejmie w ostatnich dwóch latach [illegible] się o wiele pomyślniej, z obu [illegible]wiem zapanował ton bardziej niż przedtem harmonijny, przeto można się było spodziewać, iż w tegorocznych wyborach do Rady państwa będzie już można zbierać plon tych zmienionych stosunków. I dlatego od początku zalecaliśmy usilnie, aby w powiatach wschodnich przy wyborach włościańskich popierano kandydatów młodoruskiego stronnictwa, w przekonaniu, iż poparciem tem uczyni się niezmiernie doniosły krok naprzód ku tyle pożądanej zgodzie i wzmocni się trwale żywioł prawdziwie narodowy pomiędzy Rusinami.

Nadzieje te niestety — zawiodły. Wina tego zawodu spada przedewszystkiem na młodoruską partyę. Było z jej strony albo zaślepieniem bez granic, albo czemś stokroć jeszcze od zaślepienia gorszem — było **w każdym** razie nieobliczonym w swych skutkach błędem, iż do akcyi wyborczej połączyli się z uznanymi moskalofilami, jawnie do tego zgubnego kierunku się przyznającymi, a łącząc się z nimi nie umieli przynajmniej zastrzedz sobie takiego we wspólnym komitecie stanowiska, ażeby akcyę mieć w swem ręku. Z początku zdawało się, że się tak stanie, że ów fatalny krok stronnictwa młodoruskiego jest tylko zręcznym manewrem ku zneutralizowaniu moskalofilów. Ci jednak, starsi a w intrygach doświadczeńsi politycy, umieli młodych całkowicie wyprowadzić w pole i wkrótce okazało się, iż nie moskalofile ale narodowcy zostali zneutralizowani.

Fakt ten oddziałał niesłychanie deprymująco na tych wszystkich, którzy z wyborów pragnęli skorzystać w celu ułatwienia i przyspieszenia zgody. Ale prócz tego wywołał on powstanie trzeciego wśród Rusinów stronnictwa, którego co do intencyi o nic złego posądzać nie chcemy, ale które w skutkach bezwarunkowo szkodliwem być musi. Że powstało tak zwane stronnictwo metropolitalne, to zawinili głównie narodowcy przez połączenie się z russofilami w jeden komitet wyborczy. Przez to bowiem, ale tylko przez to, owo metropolitalne stronnictwo zdobyło sobie chwilową racyę bytu — a jeżeli kto, to **„młodzi" z powstania** jego mogą być niezadowoleni. Jest ono *par excellence* rządowem i pod tym względem ma pewne pokrewieństwo z dawnymi świętojurcami. Pójdzie z każdym, z kim mu rząd iść każe — zwróci się p r z e c i w każdemu, kogo rząd z jego pomocą zechce zwalczać. I to rząd nietylko dzisiejszy, nietylko ten, który czasem pozwala nazywać się autonomicznym i pewnemi dla narodowości i samorządu koncesyjkami na powierzchni się utrzymuje — ale i k a ż d y inny rząd, chociażby poszedł w kierunku wręcz przeciwnym. Że zaś powaga władyków jest na Rusi bardzo wielka, zarówno w oczach ludu jak i w oczach duchowieństwa, przeto samą siłą hierarchicznej organizacyi stronnictwo metropolitalne zwyciężać może i „młodym" grunt z pod nóg usuwać.

Ale jak zawsze bywa w polityce, tak też i tutaj się stało, iż fakt, który jest skutkiem pewnych stosunków, potem odwrotnie na tamte stosunki oddziaływa. Powstanie swe i chwilową racyę bytu zawdzięcza stronnictwo metropolitalne temu, iż narodowcy do akcyi wyborczej połączyli się z moskalofilami — teraz zaś oddziaływa ono na narodowców w sposób bardzo szkodliwy, bo ich coraz silniej w objęcia tamtych popycha. Z różnych objawów opinii ruskiej po wyborach widzimy ten dokonywujący się stopniowo zgubny zwrot u narodowców. Odporne ich względem Polaków stanowisko staje się coraz gwałtowniejszem, i w sposób coraz bardziej szorstki odpowiadają na wszelkie głosy, zmierzające do zgody. Ich dawne wybitnie narodowe stanowisko, kategoryczne zaprzeczenie wszelkiej z Rosyą wspólności i potępianie antinarodowej polityki moskalofilów, coraz bardziej zaciera się i blednie. To co mogło się stać najzdrowszym, szczerze narodowym i ludowym na Rusi halickiej żywiołem, traci na swej jędrności i sile, a jeżeli rzeczy dalej tym torem pójdą, to uzasadnioną mięć będzie można obawę, iż po jakimś czasie mieć będziemy na Rusi halickiej z jednej strony moskalofilów, z drugiej austryackich konserwatystów, ale Rusinów nie będzie.

Gdybyśmy zajmowali szowinistyczne jakieś stanowisko, i gdybyśmy mogli na chwilę zapomnieć o Rusi jako całości, o Rusi zakordonowej — to moglibyśmy się tym objawem cieszyć, wśród takich bowiem stosunków polonizacya halickich Rusinów miałaby wielkie szanse. Ale nie z tego stanowiska oceniamy sprawę ruską. Wiemy, czem dla Rusi, czem też dla Polski jest gnębiona przez carat Ruś zakordonowa, i ze względu na nią pragnęlibyśmy, aby szczerze narodowe ruskie stronnictwo w Galicyi utrzymywało się, wzmogło w siły i zwyciężyło oba, szkodliwie dla sprawy ruskiej działające skrzydła ruskiego obozu. Ani pod mroźnym podmuchem „idei" rosyjskiej, ani na pasku opiekuńczym biurokracyi austryackiej nie rozwinie się Ruś zdrowa, jędrna, silna, mająca w sobie żywotność ku spełnieniu tej ważnej misyi, jaką jej wskazuje geograficzne położenie między despotyczną Rosyą a cywilizacyjną i na zasadach wolności rozwijącą się Polską.

Zaślepieńcy — którzy nie widzą, że bratając się z moskalofilami i dopomagając im do zwycięstwa, kopią grób dla tej Rusi, której miłość zawsze maja na ustach. Krótkowidze — którym się zdaje, że tą drogą postępując zdołają może steroryzować polską większość i tym sposobem cośkolwiek uzyskać. Przeciwnie — tak jak dotąd główną przeszkodą zgody i spełnienia wielu życzeń Rusinów był fakt, iż na zewnątrz reprezentowali ich a między nimi rej wodzili moskalofile, tak też im bardziej to stronnictwo wzmagać się będzie, im bardziej narodowcy będą się do niego zbliżać, tem trudniejszą a w końcu i zupełnie niemożliwą stanie się pozycya tych pomiędzy Polakami, którzy są skłonni do daleko sięgającego uznania praw narodowych Rusinów.

Niech więc „młodzi" dobrze to rozważą i cofną się z drogi, na którą przy wyborach tak niebacznie weszli. Niech nam wierzą, bośmy właśnie w czasie akcyi wyborczej złożyli dowody tego, że s z c z e r z e zgody i porozumienia pragniemy — ale porozumienie to możliwem jest tylko z tymi, co z moskalofilstwem nic wspólnego nie mają. Niech się nie zasklepiają w ciasnem, galicyjskiem rozumieniu swej sprawy, ale niech okiem obejmą Ruś całą, niech zajrzą za kordon, a jak moskalofile odbywają pielgrzymki do Petersburga, tak niech narodowcy odbywają pielgrzymki na Ruś zakordonową i tam się przypatrzą, jaką Rusi naszej gotują przyszłość ich sojusznicy z czasu wyborów. A pewni jesteśmy, że wtedy rychło z błędu się otrząsną.

Drogi wodne w Galicyi.

Jeszcze w marcu miał p. inżynier K o v a t s w Towarzystwie politechnicznem we Lwowie nader pouczający wykład o drogach wodnych w Polsce w ogóle, a w szczególności w Galicyi. Wykład ten, ogłoszony w ostatnim numerze *Czasopisma technicznego*, podajemy tutaj z powodu ważności poruszonej w nim sprawy i cennych uwag wytrawnego znawcy.

I.

Nie tylko w okresie odległym kwitła żegluga w Polsce — powiada p. Kovats — lecz przetrwała czasy okresu Jagiellońskiego. Że istniała, i że o rozwój jej dbano, że rząd otaczał ją opieką i popierał, dowodzą nam tego uchwały ówczesnych sejmów, czyli jak je nazywano „konstytucye" albo „statuta."

I tak statut Kazimierza Jagiellończyka z roku 1447 mówi: „Chcąc uprzątnąć złe nadużycia i przeszkody, tamujące dobro pospolite, a zważając, że rzeki Wisła, Dniepr, Styr, Narew, Warta, Dunajec, Wisłoka, Bug, Wieprz, Tyśmienica, San, Nida, Prosna i inne jakiebądź, chociaż są nasze królewskie i nikt sobie do nich nie może rościć prawa, zostały wielu gaciami zatamowane dla spławiających towary kupców, przeto stanowimy, ażeby tak te, jakoteż wszelkie którekolwiek spławne rzeki pod karą siedmnadziestą i pod niezwłocznem wymierzeniem sprawiedliwości pokrzywdzonym, były wolne dla wszelkich kupców, tak w górę, jak i na dół płynących." Na tym samym zjeździe w Piotrkowie zniósł Kazimierz J. wszelkie cła, tak lądowe jak wodne.

Król Jan Olbracht, ponawiając w roku 1496 powyższą konstytucyę, dodaje z rzek jeszcze Odrę, Drwęcę i Notesz czyli Noteć, jako spławne. Są dalej niezatarte ślady, że za staraniem Jagiellonów oczyszczono wiele rzek pomniejszych i uczyniono je równie spławnemi jak większe, skutkiem późniejszego zaniedbania jednak straciły swą spławność, a niektóre nie odzyskały jej nawet po dzień dzisiejszy.

Zygmunt III wyznaczył znaczną sumę na wyczyszczenie Warty, wysłał pełnomocników do książąt pomorskich i margrabiów brandeburskich, celem ułożenia się względem cła i wolności żeglugi w ich krajach. Za panowania Zygmunta III nie były obce poprawy rzek kosztem pojedynczych województw jakby na sposób dzisiejszych spółek wodnych. Konstytucya albowiem z r. 1589 opiewa: „A iż województwo sieradzkie na wyprawę rzeki Pilicy z dobrej woli pozwala dać z łanu każdego po 4 grosze, tedy my im tego pozwalamy, tak z naszych, jako z szlacheckich majętności i pod warunek i sposób wybierania poborów pospolitych do rąk ur. Sebastyana Rychłowskiego, skarbnika sieradzkiego oddać uchwalamy; o śluzach *pro ut supra* zachowując wcale konstytucyą." Warunek względem upustów odnosił się do młynów, które za wyraźnem zezwoleniem mogły być zachowane na rzece spławnej, i konstytucya z tego samego roku na innem miejscu opiewa: „aby każdy czyj młyn jest, powinien był instrumencie, powrozy i inne potrzeby do tego należące mieć i naczynie wodne, któregokolwiek stanu ludzie bez wszelkiej szkody i trudności przeprowadzać przez te groble w górę i na dół idące. Śluzy aby były rządnie naprawiane, a to pod winą sta grzywien". Że sprawy dróg wodnych uważano za ważne, dowodzi konstytucya z r. 1613 uchwalono na sejmie warszawskim: „Rzeki w Koronie jako w Księstwie litewskiem, do portu już należące, jako też i te komu i kiedy godne (dogodne) były i być mogły do spuszczania zbóż i wszelkich towarów leśnych. . . . w dobrach naszych i stanów szlacheckich, każdemu wynajdować, wyprzątać, przeczyszczać i używać pozwalamy; czego nikt bronić niema *sub poena* w przeszłych konstytucyach i statutach opisaną. O co każdemu forum na trybunale koronnym i w ks. litewskiem w każdym terminie — gdzie strona żałobna zechce, zachowujemy, której winy połowica na stronę żałobliwą, a połowica na sąd główny przychodzić ma."

Nadmienić należy, że w ślad za uprawianą żeglugą podnosił się dobrobyt ogólny i bogactwo kraju. Mamy na to dostateczne dowody. Dość wskazać na milionowe dostatki Krakowa, Olkusza, Bendzina i Sandomierza. Wzmianki o bogactwie mieszczan okazują, jaki mógł być stan majątkowy ogółu mieszczaństwa. Monarchowie Europy nie wstydzili się brać od nich podarki, pożyczać pieniądze. A że dostatek był ogólny, pokazuje się z sejmowych uchwał z r. 1613, na mocy których zabroniono mieszczanom i chłopom noszenia szat jedwabnych, futer bogatych i safianów. W r. 1620 rozciągnięto ten zakaz i do kobiet tych stanów. Widoczna jednak, że nie można było wstrzymać wymienione stany od zbytku i przepychu, bo 8 lat póżniej przepisano opłatę na niestosujących się do tego zakazu. Wszak wreszcie przeważna część naszych zabytków dziejowych pochodzi z owych czasów. Niema może kraju i narodu w Europie, któryby w tak krótkim czasie tj. od Kazimierza Wielkiego, po koniec o-

---

TYLKO SŁOWA.

NOWELLA

przez

HAJOTĘ.

Izdebka była niska, brudna, ciemna i z wysokości trzeciego piętra patrzyła jednem oknem na podwórze małe i cuchnące, istny rezerwoar niechlujstwa i zjadliwych miazmatów, któremu podobne istnieją w każdym prawie domu biedniejszych i żydowskich dzielnic Warszawy.

Było także bardzo chłodno, bo grudzień, ten gość odpychany od zaopatrzonych watą i krajką i regularnie opalanych mieszkań, tem natrętniéj wciska się do suteryn i na poddasza, zasiada przy dygocącej nad robotą szwaczce i przy bezsennem wezgłowiu chorego wyrobnika i pyta: jak ci zemną? Wszedł więc i tutaj przez szpary nadpróchniałego okna, przez otwór wystygłego od dawna pieca i rozchodzące się deski niemytej od wielu lat podłogi, wszedł i położył chłodną, wilgotną dłoń swoję na zmiętem, nieporządnem posłaniu, by przejęło dreszczem znękane ciało, co za nadejściem nocy szukać na niem będzie snu dobroczyńcy, na gołych łodygach miesięcznéj róży, zabłąkanéj tu jakby przypadkiem i marniejącéj smutnie w okrytéj pleśnią doniczce, na szybach mętnych i w połowie zamarzłych, i na sinym nosie i sinych rękach mężczyzny, który siedział przy stoliku pod oknem, wpatrywał się w płatki śniegowe, tańczące na dworze i od czasu do czasu chuchał w palce.

Mężczyzna ten mógł mieć około czterdziestu lat, był przygarbiony i chudy, czoło miał wysokie, a nad niem rzadkie, długie włosy niepewnego koloru, cienkimi kosmykami spadające na kołnierz surduta, twarz zniszczoną bez żadnego zarostu, usta blade, o liniach mogących zastanowić fizyognomistę i oczy wielkie, błękitne niegdyś, dziś spłowiałe i przyćmione, w których wyraz głuchego buntu, goryczy i niezwalczonych namiętności, mięszał się dziwnie z jakąś ospałą rezygnacyą.

Na stoliku poplamionym i odrapanym leżało kilkanaście książek, zwoje szpargałów, pusta flaszka z niezwietrzałym jeszcze zapachem wódki, brudny kołnierzyk, igła wpięta w szpulkę grubych, rudawych nici, stary kałamarz, kilka zużytych stalówek, jednem słowem cały ten nieład nędzy, plątający ze sobą najsprzeczniejsze przedmioty, służące do zaspakajania materyalnych i duchowych potrzeb człowieka, którego życie jest taką samą mięszaniną dorywczych czynności bez wczoraj i bez jutra.

Nagle z podwórza ozwały się jakieś szczególne odgłosy. Były to jakby głuche, rytmiczne klaskania, w których, wsłuchawszy się w nie pilnie, można było rozróżnić coś nakształt melodyi.

Zadumany mężczyzna podniósł głowę, wstał jakby rad, że czemś myśl rozerwie i zbliżył się do okna, do którego był tylko ciasny dostęp z boku, pomiędzy łóżkiem a stolikiem.

Przetarł rękawem zamatowaną szybę i spojrzał w dół. Na topniejącym, szarym śniegu podwórka stał niewidomy człowiek w łachmanach i trzymając skurczone dłonie przy ustach wykonywał niemi ruchy, od których pochodziły owe dziwaczne dźwięki. Przy nim stała kobieta, młoda jeszcze, silnie zbudowana, o ciemnej cygańskiej twarzy i czarnemi podsiniałemi oczyma wodziła chciwie po oknach, czatując, czy z którego nie spadnie jałmużna. Ale któż w zimie otwiera okna dla takiego powodu! Ta kobieta musiała o tem wiedzieć lepiej, niż każdy inny, mimo to patrzyła ciągle. Nędza doprawdy dziwnie upartymi czyni ludzi.

Śnieg padał obficie i zawisł iskrzącym puchem na strzępach odzieży biednego muzykanta i białemi bruzdami znaczył fałdy podartej chustki, którą kobieta poprawiała chwilami na swych kruczych wilgotnych włosach.

Niewidomy kulił się z zimna, przyciskał do siebie kolana i chował głowę w ramiona, nie przestając uderzać w dłonie; było coś brutalnie ironicznego w tej parodyi Straussowskiego walca, jaką ta żywa kataryuka wydobywała ze swych rąk kościstych i poodmrażanych.

Podwórko było puste; ulicznik tylko jakiś stał w bramie i głupowato przyglądał się oryginalnemu grajkowi. Mężczyna na trzeciem piętrze machinalnie sięgnął ręką do kieszeni, lecz zatrzymał ją raptem, kiwnął głową i charakterystyczne jego usta skrzywiły się w sposób tak podobny do uśmiechu, jak klaskanie z dołu do muzyki.

— Ani grosza — szepnął półgłosem — ani grosza — i po chwili dodał — kto z nas bogatszy, ja czy on?

Wtem, z sieni oficyny wybiegła młoda służąca z koszykiem na ręku. Przystanęła, popatrzyła ciekawie na żebraczą parę i zbliżywszy się dała kobiecie miedziaka. Ta kiwnęła głową, obejrzała pieniądz i widocznie nie spodziewając się już tu większego zarobku, trąciła w łokieć towarzysza. Ślepy wyprostował się, zatarł silnie ręce, chwycił się ramienia swej przewodniczki i oboje znikli w bramie. Mężczyzna powiódł za niemi wzrokiem.

— Bogatszy! — wymówił odstępując od okna. Usiadł na dawnem miejscu, położył przed sobą arkusik listowego papieru, umaczał pióro ruchem nagłego postanowienia i zaczął pisać.

Najczcigodniejszy Panie!

„Smutną igraszką losu doprowadzony do ostatniej nędzy, ośmielam się odwołać do jego szlachetnego serca i znanej wspaniałomyślności. Nazwisko moje obiło się może kiedyś o twoje uszy, szanowny panie. Jestem jednym z tych wykolejonych, do których możnaby zastosować słowa: *omnia fuit et nihil expedit....*"

Napisawszy to jednym tchem, przeczytał, zadumał się, potem zwolna podarł arkusik i wsparłszy się na łokciu, zaczął znowu patrzeć w śnieżne płatki. Upłynęła tak godzina może i ściemniało się już, gdy zapukano do drzwi.

Mężczyzna obrócił się szybko zdziwiony. Gość nie musiał być tutaj częstem zjawiskiem.

— Proszę — rzekł lekko ochrypłym głosem.

Klamka stuknęła i na progu ukazał się niski, krępy jegomość, w dostatniem futrze, barankowej czapce i ze zmoczonym parasolem w ręku.

— Czy tu pan Raul Zenowicz? — zapytał z litewskim akcentem.

— Jestem nim. Czem panu mogę służyć?

— Ja do pana z interesem — rzekł jegomość i zamknąwszy drzwi za sobą postąpił na środek, stukając silnie parasolem.

— Anastazy Fotykajło — mam honor się zarekomendować. Pozwoli pan, że spocznę i z futra się nie rozdzieję, bo u pana, z przeproszeniem, zimno jak na dworze.

Usiadł i odetchnął głęboko.

— Ot! zmachałem się; bo to ja pana już w trzecim domu szukam. Dali numer a litery nie dali, a to panie mój kochany pięć domów tego samego numeru na jednej ulicy. Ot! zwyczajnie Takoroniarze; nigdy nic dokładnie nie zrobią. Taka to już ich natura.

Raul Zenowicz słuchał tej gadaniny i milczał.

— Pan zna pana Litnewskiego? — zapytał przybyły.

— Znam. Niedawno się z nim nawet widziałem.

— No, to on właśnie dał mi pana adres. Pan podobno wiersze pisze?

Ciemny rumieniec okrył twarz zapytanego. Oczy błysnęły mu na chwilę.

— Pisałem niegdyś — odpowiedział stłumionym głosem.

— A teraz pan nie pisze? Tak i po co było panu Litnowskiemu mnie tumanić. Ja tylko czasu nadaremno stracił i po schodach się nachodził.... Ot! tobie masz!

Podniósł się, odsapnął znowu i zwracając ku Raulowi swoję pełną, czerwoną twarz, rzekł żałośnie:

— Ta i kogóż ja teraz będę szukał?

— O cóż to idzie? — zapytał tamten, zatrzymując go. — Niech pan dobrodziej powie. Możebym mógł....

— A! dałżeby Pan Bóg! Ot, co jest. Ja, panie kochany, mam restauracyę na Podwalu *Pod Pardwą*, wie pan? gdzie oleandry w oknach stoją. Wykwintów bo wielkich nie ma, ale kuchnia zdrowa, smaczna, prawdziwie litewska, panie mój kochany. I masło litewskie takoż; *frytury* u mnie ani oko, jak Matki Boskiej Częstochowskiej przy skonaniu pragnę. Co czwartek *bliny* i *kołduny*. Otóż, jaby chciał na te nadchodzące święta urządzić u siebie *kucyę*. Tu w Warszawie dużo jest Litwinów i przyjemnoby im było zjeść wieczerzę wigilijną tak, jak u nas podają. Jak pan sądzi?

— Zapewne — odpowiedział Zenowicz, nie pojmując jeszcze, do czego to zmierza.

— Umyślił ja sobie tedy — ciągnął dalej właściciel zakładu *Pod Pardwą* — podać anons do *Kuryera*, ale koniecznie wierszem, żeby to większą uwagę zwróciło. Nawet powiem kochanemu panu, że sam zrazu próbowałem to napisać, ale jakoś nie szło... Początkowe wiersze były nawet wcale dobre; tak i możnaby je zostawić... Gdzież to ja je miał, na jakimś karteluszku. Aha! są. (C. d. n.)

kresu Jagiellońskiego, a więc w dwiestu kilkudziesięciu latach tylko, pozostawił tyle zabytków, tyle śladów kosztownych murów i gmachów, jak Polska.

Rzeczpospolita po'ska nie tylko dbała o utrzymanie i ulepszenie istniejących dróg wodnych ale i budowała nowe. Budowę kanałów w Polsce rozpoczęto w wieku XVIII, a więc później niż we Francyi, jednak nie później niż w Anglii, bo gdy w Anglii najstarszy kanał Bridgewater ukończono r. 1776, to w Polsce 11 lat wcześniej to jest 1765 r. rozpoczęto kanał Ogińskiego, a rok wcześniej t. j. 1765 ukończono już kanał Muchawiecki. Rozpoczynając budowę dróg wodnych rozpoczęto ją w nizinie pińskiej, obfitującej w rzeki i połączono najprzód morze Bałtyckie z morzem Czarnem, utworzono więc drogę wodną z północy ku południowi od morza do morza a potem łączono rzeki między sobą od wschodu ku zachodowi, jak to obaczymy później.

Kanał Muchawiecki łączy Wisłę z Dnieprem przez rzekę Wołokę, która wpada do Muchawca, Muchawiec (91 km) do Bugu koło Brześcia litewskiego, a Bug do Wisły z jednej strony, a przez rzekę Pinę wpadającej do Prypeci, z nią zaś do Dniepru z drugiej strony. Myśl połączenia Bałtyku z morzem Czarnem za pomocą sztucznej drogi wodnej powziął jeszcze król Władysław IV, następca Zygmunta III; ukończono go zaś za panowania Stanisława Augusta, któremu zasługę budowy jego przyznać należy. Nosił on pierwotnie nazwę „kanału Rzeczypospolitej“ później „kanału królewskiego“, dalej „Muchawieckiego“, dzisiejsza zaś nazwa, że tak się wyrażę, urzędowa brzmi „kanał Dniepr-Bug“. Ma on 75 km. biegu, szeroki, że szuchateje mogą mijać się wygodnie, posiada spławnie i wielką obfitość wody.

Kanał Ogińskiego łączy Niemen z Dnieprem, za pośrednictwem po jednej stronie Szczary, dopływu Niemna, a z drugiej Jasiołdy, wpadającej do Prypeci, a z nią do Dniepru, łączy więc Bałtyk z morzem Czarnem. Budowę kanału, przedsięwziął własnym kosztem Kazimierz Ogiński h. w. w. ks. lit. Przerywane często roboty ukończono w r. 1780. Ma on 55 km. długości, posiada 10 spławni, kosztował zaś przeszło 7 milionów złotych polskich czyli około 127.000 zł. p. albo 32.000 złotych austryackich od kilometra. Kanał stał się wielkiem dobrodziejstwem dla okolicy i z tego względu mianowicie, iż ją znacznie osuszył. Szczara jest skanalizowaną 10 jazami.

Trzeci kanał, łączący morze Czarne z Bałtykiem jest kanał Berezyński, a mianowicie przez połączenie Dniepru z Dźwiną zapomocą Uły i jezior kilku. Budowano go od r. 1799 do 1806 za inicyatywą hr. Siewersa, który był inicyatorem budowy wielu dróg wodnych w Rosyi.

Pomysły i zamiary budowania wymienionych dróg wodnych powzięte były jeszcze w okresie, w którym żegluga na rzekach kwitła, w którym dbano o utrzymanie i ulepszenie dróg wodnych naturalnych; wykonanie ich jednak niestety, wpadło już w okres zaniedbania pierwszych, i w okres, w którym rząd słabnąć poczynał. Po panowaniu Zygmunta III i Władysława IV wznawiano aż do ostatniego rządu Polskiego ustawy o urządzeniach, zapewniających żeglugę, nie miały jednak one należytego skutku. Szczupła liczba prywatnych umiała zawsze dla zysków osobistych, wyłamać się z posłuszeństwa prawu i narazić dobro ogólne. Ale chociaż rząd nie czuł się dosyć silnym do złamania uporu poddanych, tyle jednak był ostrożnym, że niczem nie upoważniał ich do przywłaszczeń. Nie chcąc nie wiedzieć o młynach i innych budowlach, tamujących żeglugę, nie wciągał ich nigdy w taryfę podatków, zagrażając właścicielom możliwem wywłaszczeniem.

To też przy zaniedbaniu dróg wodnych naturalnych, których połączeniami były owe kanały, nie mogły te ostatnie oddać tych usług, jakieby były z pewnością oddały w przeciwnym razie.

Dopiero gdy jedna cząstka Polski już w tem stuleciu otrzymała na krótki czas rząd własny, pojawiły się znowu starania i prace około naprawy i budowy dróg wodnych.

I tak, mamy z tych czasów projekta regulacyj rzek, obliczone na 2.000.000 zł. p., lecz okoliczności i wypadki polityczne nie dozwoliły wykonać ich w całości.

Rząd Królestwa Polskiego zaprojektował około roku 1821 kanał, zwany „Augustowskim“, łączący Wisłę z Niemnem, wykonany przez oficerów wojska polskiego. Budowa jego trwała od r. 1823 do 1830 tj. lat 7. Łączy on bezpośrednio rzekę Netę z Hańczą. Neta wpada do Biebrzy, Biebrza do Narwi a z tą do Wisły, Hańcza zaś do Niemna; nadto wchodzi do tej drogi wodnej kilka jezior i kanałów bocznych.

Rozpoczyna się ona od samego ujścia Biebrzy do Narwi pod Wizną i ciągnie się łożyskiem rzeki w górę na 60 kilometrów do wsi Dębowo, ztąd przechodzi w rzekę Netę na 30 klm. aż po Augustów, przebiega przez jezioro Necko i innych sześć jezior, które leżą na wierzchowiu czyli szczycie linii kanałowej. Jako zbiornik zasilający służy wyżej położone jezioro Ferwy, a od wypadku na czas wielkiej posuchy może kanał być zasilany wodami jeziora Wigierskiego. — Od Augustowa bieży kanał jeszcze na długość 30 klm. i wpada do żeglownej już Hańczy, którą skanalizowano, a na 7 klm. przed ujściem jej do Niemna poprowadzono przez bagna kanał ku ostatniemu; bieg Hańczy jest tu albowiem tak kręty, że ma 40 klm. długości. Cała ta droga wodna ma 150 klm. przeszło, posiada drogi holownicze, 17 ciosanych spławni, głębokość 1·9 m. szerokość na dwie berlinki, i dwie przystanie, jedna pod Augustowem a druga przy ostatniej spławni nad Niemnem. Kosztowała zaś 10 milionów zlp. czyli od kilometra 66500 zlp. albo około 16000 zlr. Gdyby zaś odliczyć bieg Biebrzy i Nety, około których roboty musiały być mniejsze, to pozostałe 60 klm. kosztowałyby 150000 zlp. albo 40000 zlr. od kilometra.

U schyłku swego zajmował się rząd polski za Stanisława Augusta regulacyą Noteci i połączeniem Wisły z Wartą, czyli projektem budowy kanału bydgoskiego, lecz nie doścignął już go wybudować, albowiem oderwano tę część kraju. — Fryderyk II, król pruski, podjął jednak tę myśl i wybudował kanał. Łączy on Wisłę z Odrą za pośrednictwem Noteci i Warty z jednej a rzeki Brdy z drugiej strony. Budowę rozpoczęto w roku 1772 od Nakła do Bydgoszczy na długość 26 klm. i ukończono r. 1775, wydawszy 608000 talarów czyli 39000 złr. od kilometra. Ma on 20 m. szerokości, 1·5 m. głębokości i 10 spławni. Budowa była dosyć uciążliwą, bo dno kanału musiano prowadzić wyżej od okolicznych bagien, te więc nie mogły się odlewać kanałem i wymagały osobnego przekopu. Dla zabezpieczenia dostatecznej ilości wody wybudowano kanał zasilkowy od górnego biegu Noteci pod młynem Turskim. Przy kopaniu kanału od Noteci do Brdy napotkano na ślady odwiecznego upustu, wszędzie zaś w okolicy Bydgoszczy znajdują się głęboko pod ziemią mury kosztownych niegdyś domów, a trzy warstwy bruków wskazują kolejno wzrost i spadek, świadcząc o dawnej świetności i dobrobycie wywołanym żeglugą. Gdy zakładano młyn nad Brdą, odkryto mury gmachu menniczego i blachy na kilka tysięcy talarów.

Z początku nie spodziewano się, że i 380 korcowe statki będą mogły przebywać kanał, okazało się jednak, że i 600 korcowe płynęły. Spławnie wybudowano pierwotnie z drzewa, albowiem rozmokły i nieobeschły grunt nie był sposobny do dźwigania budowli murowanych i dopiero w roku 1792 przebudowano je na murowane. Na to odnowienie wydano 487000 talarów, co czyni z poprzedniemi 67000 złr. od kilometra. Kanał leży w swoim wierzchowiu 25·5 m. nad Brdą, a 4·9 m. nad Notecią. Utrzymanie roczne kosztuje 5000 talarów czyli 300 złr. od kilometra, a czysty dochód wynosił 18000 talarów czyli złr. 27000. Jak żegluga dobroczynnie wpłynęła na rozwój miejscowości Bydgoszczy dowodzi okoliczność, że przy rozpoczęciu budowy kanału miała 700 mieszkańców, dziś zaś jest miastem przemysłowem i liczy około 34000 ludności.

Sprawy krajowe.

Marszałek krajowy dr. Zyblikiewicz wyjechał wczoraj do powiatów zachodnich w podróż inspekcyjną prac melioracyjnych, bądź inicyowanych przez Wydział krajowy, bądź staranością obywatelską podjętych. Naprzód pan marszałek miał się udać w okolice Mielca dla oględzin tamtejszych robót melioracyjnych około Brnia i jego dopływów, ztamtąd zaś uda się oglądać roboty kanału około Chorzelowa, odprowadzającego wody dzikie ku Wiśle.

Ztamtąd przeniesie się w powiat tarnobrzeski, gdzie po zeszłorocznej powodzi podjęto znaczne roboty, szczególniej roboty ochronne we Wrzawach, punkcie najbardziej zagrożonym przy ujściu Sanu do Wisły. Zapewne nie obejdzie się bez zwidzenia i innych zakładów okolicznych, jak n. p. szkoły koszykarskiej w Rudniku.

Podróż ma trwać dni ośm do dziesięciu. Początkowo p. marszałek ma zatrzymać się w Chorzelowie, wracać zaś będzie przez Rzeszowskie, gdzie oglądnie także roboty ochronne około Wisłoka.

W zarządzie fundacyi skarbkowskiej zanosi się na wielkie zmiany. P. Juliusz Starkel, od samego wprowadzenia w życie zakładu drohowyzkiego organizator i dyrektor zakładu tego, podał się do dymisyi. Toż samo uczynił i naczelny buchalter administracyi, p. Tadeusz Łoposzański. Dzienniki lwowskie donosząc o tem nie podają powodów obu tych rezygnacyj.

Na ostatniem posiedzeniu Rady nadzorczej tej fundacyi, uchwalono w zasadzie kasę depozytową fundacyi przenieść do banku krajowego, upoważniając kuratoryę do porozumienia się w tej sprawie z bankiem — uchwalono dalej otworzyć w gmachu teatralnym skład komisowy wyrobów drohowyzkiego zakładu, zatwierdzono dwa kontrakty dzierżawne, i załatwiono kilka spraw pomniejszych.

Przegląd polityczny.

***Kraków**, 1 lipca*

Główno-dowodzący w Pradze, gen. Filippowich, zakazał muzykom wojskowym odgrywania pieśni narodowych w publicznych miejscach. Zakaz ten odnosi się głównie do pieśni „Hej Slovane“ i „Naprej“. Wywołało to małą demonstracyę — gdy bowiem w poniedziałek na wyspie św. Zofii na Wełtawie podczas koncertu publiczność gwałtownie domagała się odegrania tych pieśni, kapelmistrz nie mogąc temu uczynić zadość, opuścił ogród z całą muzyką. Sprowadzono muzykę strzelecką, która oczywiście spełniła życzenia publiczności.

Nowe rozporządzenie rosyjskiego ministerstwa marynarki, reguluje stosunek patryotycznej floty złożonej z okrętów kupionych lub zbudowanych w roku 1878 za fundusze składkowe i zarządza, iż owa flota odtąd przechodzi pod rozkazy administracyi, za pośrednictwem komitetu, wybranego z łona rosyjskiej marynarki.

Rosyjskie ministerstwo wojny, jak donoszą *St. P. Wiedomosti* zarządziło wyciągnięcia drutów telegraficznych w Azyi środkowej aż do Merwu przez Saraks, Arczigau, Bugaczik, Baba-Durma i Annan.

W sprawie ostatecznego wytknięcia granicy afgańskiej, jak wiadomo jeszcze nie zupełnie oznaczonej, zwłaszcza przy wąwozie Zulfikaru i pod Meruczakiem, gabinet lorda Salisburego natrafi na wiele trudności, według głosów rosyjskiej prasy, która nie zapomniała, iż markiz szef konserwatywnego gabinetu angielskiego, występował głośno przeciw Rosyi, gdy krytykował działanie Gladstona. Dzienniki rosyjskie nie tają wcale ewentualnej możebności utworzenia się sojuszu anglo-niemieckiego, co natchnęło korespondenta do *Köln. Zeit.*, otrzymującego wiadomości z sfer politycznych berlińskich, do uwag, broniących się od podobnych przypuszczeń. „W niektórych głosach objawia się ponownie chętka obudzenia podejrzeń przeciw Niemcom, powiada wzmiankowany korespondent. We wszystkich tych usiłowaniach widoczne jest dokładne zrozumienie lub przeoczenie rzeczywistych stosunków — albo też objawia się po prostu złośliwość.“

Niemcy, głoszące zawsze wielkość swych humanitarnych idei i chęci utrzymania europejskiego pokoju, bronią się dziś od zarzutu, uczynionego im przez dziennikarstwo rosyjskie, gdy tymczasem wiadomo powszechnie, że ich polityką kierują jedynie względy własnego interesu, choćby kosztem pokoju innych narodów. Łatwo też prawić o utrzymaniu pokoju, jeśli sprawę tę tłomaczyć będziemy jak *Now. Wrem.*, które donoszą, iż w kwestyi afgańskiej rozpoczną się niebawem rokowania pomiędzy gabinetem angielskim i ambasadorem rosyjskim w Londynie p. Staalem, któremu przydany będzie p. Lessar, i że nie grozi żadne niebezpieczeństwo wojny, gdyż jak *Times* wypowiedział, Gladstone ustępując z ministerstwa, zarezerwował sobie zupełną wolność działania w polityce zagranicznej, a zatem i możność paraliżowania w kwestyach ważniejszych akcyi nowego gabinetu. Z tej więc przyczyny nie spodziewają się, ażeby gabinet konserwatywny angielski wiele zdziałał na polu polityki zagranicznej.

Nowy gabinet angielski liczył wiele na serdeczne przyjęcie, jakiego się spodziewał ze strony Niemiec. Niemiłe zrobiło to w Londynie wrażenie, że w Niemczech z takim naciskiem mówią o bezwładności gabinetu angielskiego. Na Austryą nie zwracają tyle uwagi; gdyż po obeldze, jaka ją spotkała przed r. 1880 ze strony Gladstone'a, uchodzi cesarz austryacki za stanowczego zwolennika konserwatywnego gabinetu w Anglii, Politykę Rosyi uważają w Anglii za wynik trójcesarskiego przymierza. Na wszystkie usiłowania Rosyi w Azyi środkowej zgodzono się w milczeniu w Wiedniu i Berlinie. Rosya dosyć jasno zaznaczyła podczas ostatnich układów, do czego zmierza w Azyi. Salisbury będzie się starał doprowadzić do końca układy, nie stawiając jej przeszkód, ponieważ jednak w Anglii silne panuje przekonanie, że ostateczny cel polityki rosyjskiej leży nie w Azyi lecz w Europie, przeto spodziewają się tam, że związek trójcesarski prędzej czy później musi się rozpaść, i że wtenczas nadarzy się Anglii sposobność zbliżenia się do Niemiec i Austryi.

Co się tyczy życzeń Francyi, to odnoszą się one jedynie do polityki angielskiej w Egipcie. P. Freycinet żąda stanowczego oznaczenia chwili, w której wojsko angielskie opuści Egipt. Natomiast przyrzeka on, że Francya nietylko sama Egiptu nie zajmie, lecz także nie dopuści, by jakiekolwiek inne państwo tam wkroczyło. Dla utrzymania porządku w Egipcie proponuje p. Freycinet zorganizowanie zaciężnych oddziałów, złożonych z bitnych plemion europejskiej Turcyi i zastąpienie niedołężnego Tewfika przez Ismaila lub Halima. — Nie ulega wreszcie wątpliwości, że sułtan z radością dowiedział się o zmianie gabinetu w Anglii, gdyż w jego przekonaniu nie miała Turcya nigdzie większych nieprzyjaciół, jak w ministerstwie Gladstone'a. — Pp. Dilke i Chamberlain, którzy w gabinecie Gladstone'a uchodzili za przyjaciół i opiekunów Irlandyi, nie doczekali się wdzięczności ze strony mieszkańców Zielonej Wyspy. Na zgromadzeniu członków ligi narodowej w Limerick uchwalono jednogłośnie protest przeciw przybyciu obu tych panów do Irlandyi, gdzie zamierzają ubiegać się o mandaty poselskie.

Gazeta Kolońska tak się wyraża o stosunkach Anglii z innemi państwami europejskiemi: „Już za czasów gabinetu Beaconsfielda zwrócono uwagę na Włochy, jako na państwo, którego można było użyć przeciw roszczeniom Francyi do panowania nad morzem Śródziemnem. Gladstone, zwracając się w chwili niepowodzenia w stronę Włoch, szedł tylko za popędem, danym przez konserwatystów. Wielu angielskich mężów stanu utrzymuje, że Włochy unicestwiły politykę trójcesarskiego związku, zmierzającego w porozumieniu z Francyą do odosobnienia Wielkiej Brytanii. W Londynie przypuszczają, że Włochy będą i nadal odgrywać tę samą rolę.

Wczoraj rozpoczęła się sesya sejmu brunszwickiego. Rząd przedłoży sejmowi zapewne już w początkach sesyi wnioski będące w związku z przyszłą organizacyą tego państewka. W Berlinie spodziewają się, że sejm brunszwicki wystąpi samodzielnie z manifestacyą przeciw ks. Cumberland, że jednak z drugiej strony objawi życzenie, by księstwo brunszwickie jak najprędzej otrzymało nowego władcę. Komisya prawnicza rady związkowej ukończyła już obrady nad wnioskiem Prus w tej sprawie, a obrady pełnej rady nad wnioskiem mają się rozpocząć jutro. P. Windthorst bawi obecnie w Berlinie, a dzienniki upatrują pewien związek między jego pobytem w stolicy, a obsadami rady związkowej.

Umiarkowane stronnictwo republikańskie francuskie zgodziło się nareszcie na wspólny program wyborczy. W pomieszkaniu senatora Scheurer-Kestner w Paryżu odbyło się w sobotę zgromadzenie czterdziestu delegatów republikańskich klubów Izby i senatu. Wszystkie punkta programu przyjęto bez sporu, jedynie tylko ustęp, określający stosunek państwa do kościoła, wywołał dłuższą dyskusyę. Paweł Bert i Ribot bronili zasady zupełnego rozdziału między kościołem a państwem; większość była jednak zdania, że pora obecna nie jest stosowną do przedsiębrania reform na tem polu. Zgromadzenie wybrało komitet, który się zajmie ułożeniem odezwy, opartej na wspólnym programie.

W Navan obchodzono uroczyście dzień, w którym lord Spencer złożył urząd wicekróla, i opuścił Irlandyę. Tłumy ludności obnosiły portret lorda Spencera po obszernej łące, na której się odbywała uroczystość, a w końcu wrzucono go w wielkie ognisko na ten cel rozniecone.

Przed kilku tygodniami doniosły dzienniki angielskie i francuskie o śmierci Oliviera Pain, który wyjechawszy do Sudanu w charakterze reportera dziennikarskiego, odgrywał tam pewną rolę polityczną i towarzyszył Mahdiemu w jego wyprawach. Henryk Rochefort, przyjaciel zmarłego zapewnia obecnie w dzienniku *Intransigeant*, że Pain nie umarł naturalną śmiercią, lecz padł ofiarą skrytobójstwa. Obecność jego w Sudanie miała być bardzo nie na rękę Anglikom, którzy przypuszczali, że Pain posiada w ręku dowody, wykazujące dobitnie wszystkie fałsze, jakich się ich generałowie dopuszczali w swych raportach. Rochefort obwinia wprost gen. Wolseleya o moralny współudział w tej zbrodni i sądzi, iż Francya powinna zażądać wydania zwłok, ażeby się przekonano w Paryżu, czy przyczyną śmierci była gorączka, czy też rany, zadane sztyletem.

Do Suakimu nadeszła 26 czerwca wiadomość, że między Sudańczykami, oblegającymi Kassalę, a załogą tego miasta nastąpiło zawieszenie broni. Przednie straże obu wojsk bratają się ze sobą. Arabowie z wojska Osmana Digmy przybywają do miasta w celu nabywania i sprzedawania żywności. Oddział Osmana ma już liczyć tylko 600 ludzi.

Na wyspie Kubie pojawiły się niedawno drobne oddziały powstańcze, które, jak przypuszczają, przybyły tam z Jamaiki i wylądowały na wschodnim krańcu wyspy. Żołnierzom hiszpańskim udało się rozproszyć powstańców, którzy cofając się zostawili pewną ilość broni na polu bitwy. Wojsko hiszpańskie znalazło tam także wiele egzemplarzy odezwy do mieszkańców Kuby, podpisanej przez dwóch naczelników oddziału. — Gubernator Fajardo ogłosił na całej wyspie stan oblężenia; powstańcy z rozbitych oddziałów skryli się w górach wewnątrz kraju.

Sprawy szkolne.

(*Sprawozdanie z konferencyi nauczycieli i nauczycielek okręgu nauczycielskiego miejskiego, z dnia 27 czerwca b. r.*).

Przewodniczący inspektor okręgowy, p. Stanisław Twaróg, powołał na sekretarzy pp. Ludwika Peszkowskiego i Bolesława Filińskiego, poczem zagajając posiedzenie, zaznacza cel zebrania, zarządzonego na mocy rozporządzenia p. ministra wyznań i oświecenia z dnia 10 listopada 1884 i Rady szkolnej krajowej z dnia 27 grudnia 1884. Następnie przedstawia zgromadzeniu zakres z nauki realiów, planem szkolnym dla rozmaitych kategoryi szkół ludowych wyznaczony, tłumaczy zarazem, jak podział tego materyału rozumieć należy — i oznajmia, że na żądanie władz szkolnych wybraną została komisya do rozpatrzenia tego materyału z nauki realiów, w skład której weszli panowie: dyrektor Jabłoński, dr. Zgorzalewicz, Zgórek, Żukowski, Gettlich, Maciołowski, Wujcik, Munk, Wojnarski, Wacięga, Schlesinger, Drebszak i Pająk; tudzież panie: Pogonowska, Janowska, Śleczkowska, Barańska i Stypkowska. — O czynnościach tej komisyi wyraża się p. przewodniczący z największem uznaniem i zachęca członków konferencyi do należytego rozpatrzenia sprawy, przejęcia się ważnością przedmiotu, który ma na celu unormowanie i podanie materyału z realiów na podstawie ugruntowanych zasad dydaktycznych z uwzględnieniem przyszłych potrzeb ucznia i obecnych stosunków miejscowych i zapobieżenie rozpowszechnionemu a mylnemu mniemaniu publiczności, jakoby szkoła ludowa więcej niepotrzebnych, niż korzyść przynoszących rzeczy uczyła. Zaprasza wreszcie referenta komisyjnego dla nauki historyi i geografii p. Majera Szlesingera do zdania sprawy.

Referent wymienia szczegółowo, co i kiedy z nauki historyi i geografii w każdym roku nauki wziąć wypada, a materyał ten opiera na zasadach dydaktycznych i pedagogicznych, uwzględniając rozwój stopniowy umysłu ucznia. Konferencya przyjęła jednomyślnie następujące wnioski komisyi: Konferencya nauczycieli szkół okręgu krakowskiego miejskiego nabrawszy przekonania, że dobrze wykonany plan Krakowa wielkości mapy ściennej jedynie naukę topografii Krakowa poprzeć może i przyczynić się już na pierwszym stopniu do tego, aby dzieci nabrały pewnej wprawy w czytaniu planu i oryentowania się, uchwala:

a) Uprasza się Radę szkolną okręgową, aby ta uwzględniając konieczną potrzebę takiego planu, zechciała każdą szkołę miejską w plan Krakowa wielkości mapy ściennej, czysto litografowany, czy też w inny sposób wykonany, zaopatrzyć.

b) Konferencya nauczycieli szkół krakowskich okręgu miejskiego uprasza Radę szkolną okręgową, aby przedkładając do zatwierdzenia Radzie szkolnej krajowej szczegółowy plan do nauki geografii w szkole ludowej, zechciała poprzeć następującą rezolucyę:

Zważywszy, że książka szkolna jest bardzo cennym środkiem pomocniczym przy nauce geografii, gdyż ją częstokroć najwięcej poprzeć może, konferencya nauczycieli szkół krakowskich miejskich objawia swe życzenia, iżby przy najbliższym układzie książek szkolnych mogły być przedsięwzięte co do ustępów geograficznych, zawartych w książkach szkolnych, następujące zmiany:

1) aby w drugiej książce do czytania ustęp pod napisem „Galicya“ w ten sposób mógł być uzupełniony i rozszerzony, iżby nietylko obszar kraju, lecz także opis jego pod względem przemysłu, handlu, środków komunikacyjnych, rozwoju cywilizacyi i oświaty mógł być uwzględniony, oraz aby umieszczona była w książce mapka Galicyi, na którejby uwidocznione były miejscowości w planie podane i linie kolejowe.

2) aby wszystkie ustępy geograficzne zawarte w III-ciej książce do czytania, traktujące o państwach europejskich, mogły być w tym duchu zmienione, aby mniej zawierały szczegółów co do nazw, gór, rzek i miast, a za to więcej uwzględniały opis kraju i rzecz przedstawiały w formie obrazków i opisów.

Po 10-cio minutowej pauzie zaprasza p. przewodniczący referenta komisyi p. Wacięgę do zdania sprawy z materyału historyi naturalnej i fizyki.

Referent w szczegółowych działach przedstawia materyał na każdy rok nauki, porównując go z obecnym planem naukowym i w każdym dziale tłumaczy podstawy, na których podział oparto, uwzględniając przedewszystkiem potrzeby uczniów i uczennic. Wnioski komisyi i w tym dziale jednomyślnie przyjęto.

Na wniosek p. Michny, który podniósł mozolną i wyczerpującą pracę komisyi, konferencya wyraziła jej podziękowanie.

W końcu p. przewodniczący wspomina o młodej i świeżo zgasłej współpracowniczce, nauczycielce szkoły ludowej na Kazimierzu, pannie Steinberg, prosi zgromadzenie, aby przez powstanie pamięć jej uczciło i zaprasza nauczycielstwo do wzięcia udziału w obchodzie pogrzebowym, który się dnia 28 b. m. o godzinie 5 odbędzie.

Zamykając posiedzenie, życzy p. przewodniczący nauczycielstwu przyjemnego spędzenia kilkutygodniowych feryi szkolnych i nabrania wśród nich sił do nowej pracy w przyszłym roku.

Sprawy gmin i powiatów.

Do *Gazety Narodowej* piszą z Rudek:

Dnia 27 czerwca b. r. odbył się wybór wydziału Rady powiatowej. Na prezesa wybrano p. Albina Rayskiego, na zastępcę p. Jana Jankę, do wydziału pp. Mieczysława Lewickiego, Henryka Jankę, Kazimierza Kurka, Antoniego Kowarzyka i Józefa Stubińskiego; na zastępców wydziałowych pp. Władysława Spaustę, Lubina Grodzkiego, ks. kan. Michała Kamińskiego, Michała Kosa, Hryńka Krawczyszyna.

Opuszczający godność prezesowską, dobrze zasłużony powiatowi, p. Mieczysław Lewicki serdecznem przemówieniem podziękował ustępującemu wydziałowi za gorliwe popieranie dokonanych czynności, użytecznych dla powiatu i byłemu staroście, jako też obecnemu kierownikowi p. Sewerynowi Wasilewskiemu oddał uznanie za współdziałanie i pomoc użyczoną wydziałowi; w końcu podnosząc zasługi nowo wybranego prezesa, życzył mu powodzenia w nowo objętym urzędzie.

P. Henryk Janko podniósł znaczenie wyboru p. Lewickiego na delegata do Rady państwa z okręgu samborskiego wielkich posiadłości, złożył mu w imieniu zebranych życzenia i serdecznemi słowy pożegnał go z powodu ustąpienia z godności prezesa Rady powiatowej.

Na wiceprezesa był wybrany p. Adam Noel, jednak tej godności nie przyjął, uzasadniwszy swoją rezygnacyę bardzo słusznemi powodami.

Walny zjazd Towarzystwa Kółek Rolniczych.

Według zapowiedzianego porządku odbyła się o godzinie 9 zrana cicha msza w kościele św. Anny, przez ks. biskupa Dunajewskiego na intencyę Zjazdu, a przy bocznym ołtarzu msza w obrządku gr. kat. Na nabożeństwie, oprócz wielu członków Rady miejskiej z p. prezydentem i członków komitetu, zgromadziło się bardzo wielu uczestników Zjazdu, w znacznej części włościan z różnych okolic kraju, nie mniej wielu mieszczan, nauczycieli i księży, jako delegatów Kółek.

W sali kolegium Nowodworskiego powitał zgromadzonych najpierw p. prezydent Szlachtowski w imieniu miasta Krakowa. W przemówieniu swojem wspomniał dawniejsze zjazdy, na których Kraków gościnnie podejmował gości ze wschodnich okolic kraju — jak na obchodzie uroczystej pamiątki Jana Sobieskiego. Z równą życzliwością i gościnnością wita i teraz przybyłych i życzy Towarzystwu rozwoju i powodzenia.

Następnie przewodniczący komitetu miejscowego dr. Fr. Zoll odwołał się na początku przemówienia do wspomnień dziejowych, jakie się budzą w historycznej sali. Przechodząc do rzeczy wytłumaczył, dlaczego uznano za konieczne urządzić wystawę zdala od sali, bo wielka obfitość nadesłanych przedmiotów nie dała się pomieścić w miejscu bliższem, które początkowo projektowano. Niedogodność oddalenia wynagradza się obfitością.

Celem Towarzystwa oprócz polepszenia stanu ekonomicznego jest także utrwalenie podstaw moralnych. W Kółkach rolniczych styka się obywatel, nauczyciel, ksiądz i włościanin; tu poznają się bliżej i pracują wspólnie. Częste zjazdy mieszkańców z różnych nawet najdalszych okolic kraju, Rusinów z Mazurami i Krakowiakami, dają sposobność podawać sobie dłoń braterską, poznawać się obopólnie i nawzajem się pokochać.

Po tem przemówieniu pewien włościanin z Mazurów dziękuje w imieniu włościan rządowi centralnemu, dalej p. prezyden[illegible] i komitetowi zjazdu, za trudy, pracę i zabiegi.

P. Augustynowicz, prezes Towarzystwa, poczytuje to za dobrą wróżbę, że obecne drugie walne zgromadzenie odbywa się właśnie w Krakowie, grodzie pełnym pamiątek po Kazimierzu W. zwanym „Królem chłopków“, owym wzorze pracy dla dobra ludu.

Co Towarzystwo dotąd zdziałało, okaże się ze sprawozdania. Dlatego tylko w krótkości nadmienia, że w czasie pierwszego zebrania Towarzystwo było bardzo słabe, teraz nabiera sił i zwolna spotężnieje, jeżeli się ustali, do czego zmierza się przez zmianę statutów. Nie chodzi tu o przechwałki z czynów dokonanych, ale o szczerą pracę. Kończy okrzykiem na cześć cesarza.

Po tem zagajeniu przemawiał dłużej ks. biskup Dunajewski o pamiątkach w Krakowie po królach, świętych i błogosławionych, o pracy i modlitwie, a wreszcie ostrzegał gorąco przeciw emigracyi do Ameryki, gdzie lud nasz popada w nędzę bez najmniejszej opieki.

Po podziękowaniu za to serdeczne przemówienie wzywa pewien włościanin do wspólnej pracy, do wspólnego pomagania sobie i czuwania, by się nie dawać wyzyskiwać żydom. Teraz przecież szerzy się oświata a przez nią poznaje się swój stan i środki na zaradzenie biedzie.

Ks. kanonik Pelczar w dłuższem przemówieniu wskazuje jako cel wspólny pracę ku podniesieniu ludu. Do tego celu mogą zdążać wszyscy bez przeszkadzania sobie, na tem polu wszyscy mają co robić — dalej mówi o zgodzie, o miłości dla Rusi, tej córki kościoła, a siostry Litwy i Polski, wreszcie o starych wadach i nałogach, które raz porzucić trzeba.

Następnie przemówił pewien nauczyciel Rusin bardzo statecznie a nader życzliwie, tak dla celów Towarzystwa, jak dla ogólnej pracy i zgody.

Po tych przemówieniach odczytano krótkie sprawozdanie z obrotu pieniężnego, które podamy później.

Po kilku drobniejszej wagi czynnościach przystąpiono wreszcie do jednej z najważniejszych, tj. do rozpraw nad projektem zmiany statutu. Po dłuższej dyskusyi uchwalono na razie uzupełnić komisyą przeszłoroczną do liczby 15 członków i polecono jej wypracowanie wniosku co do zmiany statutu na jutrzejsze posiedzenie.

P. Gajewski po krótkiem a jędrnem motywowaniu stawia w imieniu Towarzystwa politechnicznego trzy wnioski, odnoszące się do sprawy nader ważnej, (a niedawno w *N. Reformie*

poruszonej) bo do **budownictwa wiejskiego**. Towarzystwo politechniczne wypracowało już dawniej i ogłosiło dłuższą rozprawę o budownictwie wiejskiem i dąży do tego, aby według wskazówek tam zawartych, zwolna zreformować zabudowania włościańskie. W tym celu domaga się poparcia tej sprawy od Towarzystwa Kółek rolniczych, przyrzekając nawzajem swoje poparcie i stawia wnioski: 1. Towarzystwo obowiązuje się popierać dążenia Towarzystwa politechnicznego, skierowane ku poprawie budownictwa wiejskiego; 2. uznaje za stosowne, aby do przyszłego centralnego zarządu Kółek rolniczych wybierano zawsze jednego członka z Towarzystwa politechnicznego z głosem doradczym; 3. członków Kółek wzywa się, by z swemi potrzebami co do budownictwa zgłaszali się bądź do Zarządu centralnego Kółek rolniczych, bądź do Towarzystwa politechnicznego.

Ponieważ wnioski te nie były zgłoszone w czasie statutem przepisanym, dlatego nie można było brać ich pod dyskusyą. Uchwalono zatem polecić je rozwadze i uwzględnieniu zarządu centralnego.

Na tem skończyło się posiedzenie ranne, przy końcu w gronie znacznie przerzedzonem i bez należytego porządku.

W czasie południowym aż do 5-tej ks. kan. Polkowski przy pomocy kilku uproszonych osób ma oprowadzać gości po katedrze na Wawelu.

Kronika.

Kraków, 1 lipca

W szkole handlowej odbyło się w d. 27 czerwca rozdanie świadectw w obecności prezesa Baranowskiego, radcy Federowicza oraz dra Bochenka, jako delegata ministerstwa oświaty. Kwalifikacya uczniów przedstawia się następnie:

W klasie III otrzymali: I stopień z odznaczeniem: Koches Dawid, Piotrowski Mieczysław, I stopień; Gelkverth Arnold, 1 pozwolono poprawić po wakacyach, 4 nie uzyskało świadectwa.

II klasa: I stopień z odznaczeniem: Broszkiewicz Franciszek, Gałocha Józef, Trybalski Mikołaj, I stopień: Fromowicz Feliks, Jarosz Emil, Lisowski Kazimierz, Ritterman Abraham, Vorzimmer Mauryoy, 5 uczniom pozwolono poprawiać po wakacyach, 6 nie uzyskało promocyi.

I klasa: I stopień z odznaczeniem: Filipkiewicz Jan, I stopień: Bartik Wacław, Beck Izak, Brenner Emanuel, Fraenkel Henryk, Fuglewicz Henryk, Isenberg Mojżesz, Janusz Jan, Kadzik Wojciech, Kostka Zygmunt, Landau Dawid, Leser Henryk, Müller Juda, Piekło Jakób, Radomyski Tadeusz, Spira Abraham, Stetnaner Izydor, Trzos Nikodem, Wąsowicz Franciszek, Zieliński Zygmunt. 5 pozwolono poprawiać po wakacyach, 5 nie uzyskało promocyi.

W gimnazyum św. Anny w Krakowie świadectwa dojrzałości otrzymali: Bellisomi Karol, Bietka Ignacy, Bober Jan, Chłapowski Stanisław, Dziewiński Zenon, Górski Józef, Goyski Zygmunt, Janikiewicz Stanisław, Kuźniar Wincenty, Marecki Tadeusz (z odznaczeniem), Mikucki Leon, Rabinowicz Wilhelm, Rzepecki Stanisław (z odznaczeniem), Satkowski Zygmunt, Urbański Józef, Zastawniak Stanisław (z odznaczeniem), Biały Józef (eksternista), Cięglewicz Edmund (eksternista), Herma Franciszek (eksternista). 2 uczniów otrzymało pozwolenie poprawienia egzaminu z jednego przedmiotu, 1 cofnięty został na pół roku, 1 na rok, 1 na czas nieoznaczony.

Dr. Fichler v. Eichkron, radca dworu, generalny inspektor kolei północnej, przybył wczoraj wieczorem z Wiednia do Krakowa dla zwiedzenia linii mającej łączyć kolej północną z koleją transwersalną przez Błonia do Dębnik za Wisłę.

Rybacy tutejsi wnieśli wczoraj do magistratu miasta podanie o niedozwalanie na przyszłość wynajmowania łodzi młodym ludziom, nie umiejącym wiosłować. Powodem do tego była śmierć w nurtach Wisły ucznia gimnazyum Wlasaka, o której wczoraj donosili my. Informują nas, że jakaś kobieta niewiadomo przez kogo upoważniona, wynajmuje łodzie nieletnim i jest pośrednią sprawczynią nieszczęść. Kategorycznie zaprzeczają pp. rybacy, aby który z nich miał zostać pociągnięty do odpowiedzialności, za wypożyczenie łodzi wspomnianemu uczniowi i twierdzą, iż właśnie owa kobieta łódź wypożyczyła. Nieszczęśliwy wypadek może sprawi, iż świetny magistrat raczy wglądnąć w całą tę sprawę. Do tego dodać możemy również od rybaków powziętą wiadomość, iż ratunek tonącego Wlasaka nie mógł być fortunnym, bo przewoźnicy obecnie w służbie magistratu zostający są mało obeznani z podobną czynnością, jako niefachowi, — starzy zaś wioślarze, od dawnych lat z Wisłą obznajomieni, zostali usunięci z chwilą objęcia przewozu na rzecz miasta.

Do grobów rodziny hr. Potockich w Krzeszowicach, nadeszły w dniu wczorajszym z Paryża zwłoki dwóch hr. Branickich oraz hr. Krasińskiej.

Kierownik krakowskiej trupy aktorów, bardzo nielicznych po ostatniem rozbiciu, czyni starania, ażeby udzielono mu dla widowisk salę tutejszego Towarzystwa strzeleckiego.

Zmarli. We Lwowie zmarł w szpitalu Jakób Iskański, żołnierz 4 pułku ułanów wojsk polskich z r. 1831.

Zapiski policyjne. Dnia wczorajszego przytrzymała dyrekcya policyi w Krakowie na Targowisku końskiem Piotra Cichego, włościanina z Zastowa, tudzież propinatora gminy Zastowa Wohlfeibra, którzy przybyli do Krakowa z koniem maści karogniadej, lat około 9 liczącym, miary wysokiej, na sprzedaż, a który to koń pochodzi z kradzieży w Królestwie Polskiem, na szkodę niewiadomego dotąd właściciela z okolicy Zagorzyc. Tak Cichego, jak i Wohlfeibra odstawiono do sądu karnego.

Teatr skarbkowski we Lwowie zamknięty został na letnie miesiące. Podzieleni na dwie części artyści dramatu wyjechali pod kierunkiem p. Lubicza do Szczawnicy i pod kierunkiem p. Wojdałowicza do Krynicy. W Tarnowie, jak donosiliśmy, dadzą artyści lwowscy kilka przedstawień. Operetka lwowska zaś ciesząc się dotychczas powodzeniem w Krakowie, zabawi między nami jeszcze jakiś czas.

Zamek króla Jana Sobieskiego w Żółkwi postanowiła Rada miejska nabyć na własność miasta za żądaną przez właściciela kwotę 100.000 złr. Dotychczas w zamku tym przechowało się wiele cennych pamiątek przeszłości. Miasto Żółkiew nabywając zamek, ma zamiar grunta rozparcelować i sprzedać, mury zaś zamku zużyte zostaną na mieszkania, szkołę, stajnie dla koni wojskowych itp. Dobrze się stało, iż niedopuszczono przejścia zamku w obce, nieprzyjazne ręce.

Pani Wilhelmina Arciszewska, posiadająca stopień lekarza z kursów medycznych w Petersburgu, objęła obowiązki lekarza domowego w przytułku „wyborskim“ nad Newą, przeznaczonym dla Polaków.

Szlachetna praca. Z Rudenka koło Łopatyna pisze do *Kuryera* lwowskiego gospodarz Danyło Szeremeta. W szkole ludowej na wsi zachodzą wielkie trudności z nauką robót kobiecych, bo gdzie nie ma nauczycielki, tam o nauce szycia, haftu itp. ani myśleć nie można. W naszej gminie brak ten zastąpiła WPani Felicya z Wasilewskich Boberska, tutejsza obywatelka, która nie zważając na uprzedzenia ludu, zbliżeniem się do włościan, zdrową radą, pomocą w chorobie i w niedostatku, zjednała sobie szacunek i cześć u ludu. Licznemi podarkami zachęciła ona dziewczątka do uczęszczania na naukę szycia itp. i zajmuje się niemi gorliwie. Cicha ta i szlachetna praca zasługuje na publiczne uznanie, dla przykładu drugim.

Lipcowe upały i połączene z niemi burze nie tylko nam dają się we znaki. Przez ubiegłe święta wielkie burze trwały w okolicach Warszawy. W mieście jednak słychać było tylko grzmoty, spadł nawet piorun, który w obozie naprzeciw Łazienek zabił jednego z żołnierzy. Było to zjawisko tem szczególniejsze, że ani jedna kropla deszczu nie spadła. Tymczasem w pobliżu Warszawy, bo w Prószkowie, szalała gwałtowna burza. Upał dochodził do 33 Réaumura.

Niezwykłe oszustwo. Książę Karol Poniatowski, syn synowca króla Stanisława, znany kompozytor, zamieszkały we Włoszech, właściciel dóbr Ferricio, dziś już starzec 80-letni, doprowadzony został do nędzy prawie przez towarzystwo oszustów, które kupiło od niego ów majątek ziemski za 2 miliony franków, z których część wypłaciło mu swojemi akcyami, nie mającemi żadnej wartości. Książę w końcu wytoczył im proces, ale oni zniszczywszy wprzód majątek, odprzedali go innemu znów oszustowi, który wszedł w posiadanie jako ich niby wierzyciel i tak powikłali i nakręcili całą sprawę, że oszukany starzec pozostanie ze swemi akcyami, za które mu nikt franka nie da.

Stracenie rewol[illegible]y. Następującą lakoniczną wiadomość przynoszą dzienniki petersburskie: „Z Charkowa donoszą, iż tamże w d. 22 czerwca w wojennym sądzie okręgowym sądzonym był proces mieszczanina, z Szawel rodem, Saula, syna Abrahama Lisiańskiego, liczącego lat 23 i oddanego pod sąd przez p. zarządzającego ministeryum spraw wewnętrznych, na zasadzie art. 17 prawa o wzmocnionej ochronie. Lisiański, jak wiadomo, podczas rewizyi zarządzonej u niego znienacka rano w dniu 14 maja, zabił dozorcę rewirowego Feseńkę i zranił podoficera żandarmeryi, poczem został aresztowany i przez jakiś czas nie wiedziano kim jest, bo miał paszport fałszywy. Znaleziono w jego mieszkaniu tajną drukarnię, rewolwery, dynamit, przyrządy wybuchowe itp. Sąd wojenny skazał Lisiańskiego na powieszenie. Wyrok przedstawiony do konfirmacyi dowódcy wojsk charkowskiego okręgu, a ogłoszony w nocy o godzinie 1 z dnia 22 na 23 czerwca, miał być spełniony w obrębie budowli miejscowych rot aresztanckich.“

Program uroczystości narodowych w d. 14 b. m. w Paryżu już został ułożony. Postanowiono, iż rewia batalionów szkolnych, odbyta w r. z. na placu ratuszowym, dokonaną będzie na placu Rzeczypospolitej, gdzie wzniesioną ma być wielka trybuna dla władz. Główną widownią uroczystości 14 b. m. będzie tego roku część lasu Vincennes, otaczająca jezioro Daumesnil. Miejsce to, wielce malownicze, nadaje się wybornie do dekoracyi, pozwalającej spodziewać się wspaniałych niespodzianek. Przedewszystkiem festyn nocny ma być być wspaniały.

Mianowania. Rada szkolna krajowa zamianowała nauczycielkę szkoły żeńskiej św. Marcina, Maryę Tychowską, rzeczywistą nauczycielką kierującą szkoły żeńskiej św. Marcina we Lwowie, Klotyldę Zegadłowiczównę, tymcz. nauczycielkę młodszą szkoły żeńskiej im. Elżbiety we Lwowie, rzeczywistą nauczycielką szkoły św. Marcina we Lwowie.

Minister handlu zamianował kontrolora głównej kasy pocztowej Józefa Gileczka, zarządcą urzędu pocztowo-telegraficznego w Bochni.

Z komitetu weteranów wojsk polskich z 1831 r. Sprawozdanie miesięczne za czerwiec br. złożyli: pp. Przemysław Zieliński miesięcznie 50 ct., ks. Polowiec rocznie 1 złr., Eliasz Borgenicht 1 złr. 50 ct., Konstanty Wiszniewski 5 złr., z zabawy w Leżajsku 8 złr. 54 ct. Razem 16 złr. 54 ct., z Administracyi *Czasu* 10 złr. Dochodu ogółem 26 złr. 54 złr.

Rozchody: Rozdano między Weteranów w czerwcu 322 złr., pokój na bióro 12 złr., usługa i przybory kancelaryjne 5 złr. Ogółem rozchodu 339 złr.

Wśród wyczerpujących się fundnszów, zaoszczędzonych z loteryj i balów, zmuszony jest Komitet, w imieniu siedmdziesięciu kilku Weteranów wojsk polskich 1831 r. odwołać się do ofiarności Rodaków, bo ci starcy niedługo już będą potrzebować zasiłków! niech więc na tej ziemi, której praw najszlachetniej z modlitwą na ustach bronili, niedoznawają nędzy, a Rodacy wywiążą się z obowiązków jakie mają dla zgrzybiałych dziś starców, niegdyś dzielnych żołnierzy polskich.

Ksaw. Konopka.

Repertuar teatru lwowskiego w Krakowie.

We czwartek 2 lipca: „Chusteczka królowej“ (*Spitzentuch der Königin*), opera komiczna w 3 aktach Jana Straussa.

W sobotę 4 lipca: Po raz pierwszy „Rip Rip“, opera komiczna w 5 aktach Planquetta, kompozytora „Dzwonów z Corneville“.

W niedzielę 5 lipca: „Fatinica“, opera kom. w 3 aktach Souppe'go.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— Wystawa arcydzieł Grottgera trwać będzie jeszcze sześć tygodni. W tych dniach nadejść mają niektóre prace mistrza; pożądanem by było, ażeby osoby szczęśliwe posiadaniem chociażby najdrobniejszych klejnotów z artystycznej spuścizny po wielkim Arturze, raczyły nadesłać je na wystawę, którą niezawodnie licznie zwiedzać będą przejeżdżający przez Kraków rodacy nasi z Królestwa. Jeżeli już nie dla samych Krakowian, to dla tych zawsze miłych gości prosimy o nadsyłanie prac Grottgera, gdyż wiadomo, iż wiele z nich dotychczas pomimo przyobiecania nie nadesłano.

— Na wystawę Tow. przyj. sztuk pięknych nadeszły: Brylla „Dwa portrety mężczyzn“, Małeckiego „Kawalerya w lesie“, Wolskiego „Żniwiarka“, Unierzyskiego „Droga krzyżowa“, Bilińskiej „Portret damy“ rysunek węglem, Pociechy „Za rogatką“ akw., Szynalewskiego „Pożegnanie Chrystusa z apostołami“ akw.

— Występy głośnej śpiewaczki Elli Russel na scenie krakowskiej, ograniczone będą do pięciu przedstawień.

— Trzechsetne przedstawienie „Halki“ nieśmiertelnego Moniuszki w teatrze rządowym warszawskim, zadowolniło w zupełności krytykę, lecz publiczność nie zbyt licznie zebrała się na tę uroczystość. „Halkę“ grano po raz pierwszy przed 29 laty. Dyrekcya teatrów wywiązała się z obowiązku względem tego arcydzieła polskiej muzyki, sprawieniem kostyumów i dekoracyj. Jontka z powodzeniem śpiewał p. Myszuga, „Halką“ po raz sto pięćdziesiąty podobno była p. Dowiakowska.

„Halka“ na scenie krakowskiej ma także swoją historyę, którą przytaczają dzienniki warszawskie. Pierwszy raz grano ją w Krakowie za czasów kierownictwa teatrem hr. Skorupki, który przy mniejszej liczbie niż dziś jest, uczęszczającej do teatru publiczności, mógł utrzymać wzorowy dramat i dobrą operetkową trupę. Dość wymienić nazwiska Modrzejewskiej, Hofmanowej, Aszpergowej, Bendy, Rapackiego, Ładnowskiego itd. Główną śpiewaczką była Gruszczyńska. Z nią też wystawiał „Halkę“, przyjętą z niesłychanym entuzyazmem. Zofię śpiewała wówczas Józefa Rapacka, żona Wincentego Rapackiego, Janusza Stanisław Niedzielski, obecny dyrektor Tow. muzycznego, Jontka Sochaczewski.

Później jeszcze sukcesor hr. Skorupki, dotychczasowy kierownik teatru wystawiał tę operę. „Halkę“ śpiewała z wielkiem powodzeniem ś. p. Kalista Ćwiklińska (Michałowa Bałucka). Wyjątki z „Halki“ śpiewały na naszej scenie Dowiakowska, Aleksandra Rakiewiczówna, wreszcie z operą lwowską artystki Juniewiczowa i Skalska.

— Literaci petersburscy zamierzają w najbliższym czasie wydać na rzecz pogorzelców grodzieńskich zbiorową publikacyę p. t. „Na pomoc!“

— Pomnik Berangera ma być odsłonięty w Paryżu 16 lipca br., jako w 27 rocznicę zgonu poety. Stać będzie na skwerze dzielnicy Temple.

— Nadworny teatr w Wiedniu wystąpi wkrótce z nową tragedyą Jokaja p. t. „Król Koloman“.

— *Tygodnik powszechny*, pismo illustrowane wszelkim gałęziom literatury, nauce, sztuce i polityce poświęcone, nr. 26 zawiera: Nasi gospodarze II, przez Stanisława Rewieńskiego. Grzechy królewskie, powieść historyczna, Wincentego Rapackiego Pogadanka, przez Quisa. W noc Świętojańską, przez Os-ot. Wojciech Grabowski, przez M. G. Korespondencya z Poznania. Synowa, opowiadanie lekarza, spisała W. Z. Kościałkowska. Wystawa przemysłowa na placu Ujazdowskim, przez J. W. Kronika polityczna. Rozmaitości. (Sztuka, literatura i nauka. Rzeczy społeczne. Gospodarstwo, przemysł i handel. Statystyka. Nekrologia. Różne) Sprostowanie. Odpowiedzi Redakcyi. Bibliografia. Zadanie szachowe. Zadanie konikowe. — Ryciny: Nasi gospodarze II. Wystawa rolniczo-przemysłowa w Warszawie III. Na urodziny tatki, z obrazu Munkacsy'ego. Wojciech Grabowski. — Dodatek: O dziecko. (Solange de Croix-Saint-Luc), przez Alberta Delpita. Japończycy, ich kraj i obyczaje. (Podróż naokoło świata), przez Hr. Rajmunda de Dalmas, tłomaczenie z fracuskiego H. J. B. Na żądanie wysyła się prospekt i numer na okaz, bezpłatnie.

Dział ekonomiczny.

Lwów, 30 czerwca. Może ustawa, uwalniająca wszystkie nowo powstające w kraju przedsiębiorstwa fabryczne na pewien przeciąg czasu od podatku indemnizacyjnego i krajowego, podźwignie trochę nasz biedny przemysł, jej bowiem głównie zawdzięczać należy, że we Lwowie powstały dwie nowe fabryki, mianowicie p. Juliana Wanga, fabryka wytworów chemicznych i nawozów sztucznych, która już od miesiąca jest w ruchu i fabryka tkanin jedwabnych p. Bara, który od kilku tygodni urządza już warstaty podług najnowszego systemu, dotychczas jednak niestety nie może znaleźć robotnic i robotników.

Targ na bydło. Wiedeń, 30 czerwca. Na dzisiejszy targ sprowadzono ogółem wołów sztuk 2655, w tem z Galicyi i Bukowiny 1324, z Węgier 568, z prowincyj niemieckich 763. Chociaż na dzisiejszym targu chodziło o zaopatrzenie się w zapasy tylko na sześć dni, mimo to ruch był ożywiony; towar wyborowy podniósł się w cenie o ½ złr. na cetnarze metrycznym, a towar średni, więcej pokupny, głównie galicyjski o 1 złr. za cetn. metr. Płacono za galicyjskie po 55—59 złr. wyjątkowo po 60 złr. za 100 kilo bez podatku konsumcyjnego; za węgierskie po 54—58 złr., za wyborowe po 59—61 złr., za niemieckie po 56—62 złr.

Telegramy „Nowej Reformy“.

(Prywatne.)

Kołomyja, 1 lipca. Skutkiem kompromisu, przy wyborach do Rady państwa zawartego, przeszła dziś przy wyborach gminnych prawie jednogłośnie we wszystkich kołach wyborczych lista stronnictwa, dążącego do reformy stosunków gminnych w mieście Kołomyi. Odebrane w ten sposób władzę koteryi szkodliwej, a przez 20 lat wszechwładnej.

(Z biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 1 lipca. Tegoroczny targ na zboże i i nasiona w Wiedniu odbędzie się 31 sierpnia i 1 września.

Berlin, 1 lipca. Contradmirał pozasłużbowy, Werner, został mianowany naczelnikiem kraju w świeżo zajętych koloniach w „Wilhelmsland i Bismarkarchipelag“. Urząd obejmie w jesieni.

Frankfurt, 1 lipca. (Proces Lieskego, oskarżonego o zamordowanie komisarza Rumpffa). Pewna kobieta, która z obawy przed zemstą anarchistów lękała się zeznawać w tej sprawie, oświadcza pod wpływem wyrzutów sumienia, iż w przeddzień zbrodni widziała w ogrodzie przy domu Rumpffa jakiegoś podejrzanego człowieka; dziś poznaje go z całą pewnością w Lieskem, który widocznie zmięszany mówi: „Przecież ja pani nie widziałem, jakżeś pani mogła mię widzieć“. Przewodniczący: „Ależ ciebie tam wcale nie było, nie mogłeś więc dostrzedz tej pani“. Cały szereg świadków zawezwanych z Szwajcaryi stwierdza, iż Lieske należał do stronnictwa anarchistów.

Brunszwik, 1 lipca. Na poufnem posiedzeniu uchwalił sejm jednogłośnie, iż zgadza się z wnioskiem, przedłożonym przez Prusy Radzie związkowej.

Petersburg, 1 lipca. Ks. Fryderyk-Leopold mianowany szefem szóstego pułku piechoty, noszącego nazwę pułku libawskiego.

Paryż, 1 lipca. Podczas rozpraw nad budżetem wyznań uchwaliła Izba na żądanie ministra 219 głosami przeciw 210 wstawić w budżet wykreślone przez komisyą pensye dla kanoników.

Rzym, 1 lipca. *Journal de Rome* oznajmia, iż na rozkaz papieża przestaje wychodzić z dniem dzisiejszym, ponieważ w swoim czasie podał zganiony przez papieża list kardynała Pitry do redaktora dziennika *Amstelbode* wraz z przychylnemi uwagami.

Genua, 1 lipca. Włoski parowiec „Italia“, płynący na Callao (w Peru) i La Plata do Genui, zatonął koło przylądku św. Tomasza na wybrzeżu Brazylii. Siedmdziesiąt osób straciło życie.

Madryt, 1 lipca. Wczoraj umarło w całej Hiszpanii 600 osób na cholerę, a w samym Madrycie jedna osoba.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń d. 1 lipca 1885.	Giełda poranna	Giełda południowa
Renta papierowa austryacka	82·57	82·57
„ 5% papierowa nieopodat.	—·—	99·35
„ srebrna	—·—	83·25
„ złota	—·—	—·—
4% Renta złota węgierska	98·57	98·57
Akcye Banku Austro-węgierskiego	—·—	860·—
Akcye kredytowe austryackie	284·50	284·50
„ „ węgierskie	284·80	285·—
Londyn	—·—	124·25
Napoleondor	—·—	9·85
Lombardy	—·—	136·25
Akcye Karola Ludwika	245·60	245·—
Akcye Lwowsko-Czerniowieckie	—·—	228·25
Anglo-bank	—·—	97·75
Union	78·30	78·40
Bankverein	—·—	101·—
Staatsbahn	296·25	295·80
Elbethalb.	—·—	168·25
Tramway	193·90	194·50
Länderbank	93·90	93·50
Alpine	36·55	37·—
Marka	—·—	61·05
Rubel	124·20	124·15
Dukat	—·—	5·88
Berlin d. 1 lipca 1885.		
Banknoty austryackie	—·—	—·—
Wiedeń	—·—	—·—
Warszawa	—·—	—·—
Rubel	—·—	203·55
5% Listy zastawne Król. Polsk.	—·—	62·35
4% Listy likwidacyjne	—·—	57·30
Akcye Karola Ludwika	—·—	—·—
Akcye kredytowe	465·50	466·50

Odpowiedzialny Redaktor: *Tadeusz Romanowicz.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Nadesłane.

Przewodnik po Krakowie.

Porębski i Zimler
(dawniej Józef Riedel) Rynek.
Magazyn towarów damskich.
Aparata kościelne i t. d.
Spis towarów na żądanie rozsyłają opłacony.
566 47—300

NADESŁANE.

Polecamy
Magazyn Nowości
pod firmą
LEON FEINTUCH
Sukiennice Nr. 1 i 2.
Zawsze świeżo zaopatrzony w towary galanteryjne francuskie i angielskie — Przedmioty do podróży — Skład perfum angielskich i francuskich — Woda kolońska uznana za najlepszą.
Ceny niższe niż dawniej, bardzo przystępne.
Zamówienia zamiejscowe uskuteczniają się odwrotną pocztą. 824 2·8

Nadesłane.

Dr. Lesław Boroński
adwokat i tłumacz sądowy dla języka niemieckiego
przeniósł swoją kancelaryą do domu Wielm. Józefa Czynczla (dawniej Wollfów), ulica Grodzka Nr. 1. piętro II. (gdzie zegarmistrz Sulikowski).

Kraków, dnia 1/7. bez bieżącego kuponu.	płacą	żądają
Ruble papierowe rossyjskie . za 100 rubli	123 75	124 50
Marki niemieckie . . . . „ 100 mar.	60 70	61 10
Kupony srebrne	— —	— —
Dukat nowy ważny	5 84	5 94
20-to frankówka złota	9 83	9 90
6% Pożyczka kraj. galic. . . za złr. 100	101 75	102 50
4½% Pożyczka kraj. galic. . . „ „ 100	90 50	91 25
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	101 25	102 25
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	91 50	92 50
5% Obligi komunalne . . . . I Emis.	96 50	97 50
4% Listy zast. Tow. kred. ziem.	91 —	92 —
4% „ „ „ „ . II. Ser.	88 —	89 —
5% „ „ „ „	99 50	100 25
6% „ „ Banku hip.	101 40	102 25
5% „ „ „ „ z prem. 10%	98 75	99 25
5% „ „ „ „ zwr. za 40 lat	96 50	97 25
5% „ zast. Król. Pol. . za rubli 100	98 —	99 —
4% „ likwid. „ . „ „ 100	89 —	90 —
Lwów, dnia 30/6. bez bieżącego kuponu.		
Akcye Banku hipot. gal. (dywid.) na zł. 200	283 —	287 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za zł. 100	99 65	100 40
4% „ „ „ „ „ „ 100	91 25	92 —
4½% Listy zast. Banku krajow. „ „ 100	91 50	92 25
5% Listy zast. Banku hipot. gal. „ „ 100	96 75	97 25
5% Obligacye indemn. galic. za z. 100 m. k.	101 —	102 —
4½% Obligacye pożyczki krajowej za z. 100	90 65	91 25
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	96 75	97 50

Warszawa, dnia 30/6. bez bieżącego kuponu.	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	— —	98 90
4% Listy likwidacyjne . . . „ „ 100	— —	89 90
5% Listy zast. Warszawy I. Em. „ „ 100	— —	96 25
5% „ „ „ II. „ „ „ 100	— —	94 25
5% „ „ „ III. „ „ „ 100	— —	93 25
5% „ „ „ IV. „ „ „ 100	— —	92 75
Wiedeń, dnia 30/6. OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA bez bieżącego kuponu.		
5% Renta austr. papierowa ab 16% za złr. 100	82 55	82 70
5% „ „ srebrna „ „ „ 100	83 25	83 40
4% „ „ złota . . . „ „ 100	108 20	108 40
5% „ „ pap. nowa . „ „ 100	99 40	99 55
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za 100	127 75	128 50
5% „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	139 —	139 50
5% „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	140 75	141 25
„ „ 1864 bez % całe „ „ 100	167 50	168 —
„ „ 1864 bez % pół „ „ 100	165 75	166 50
OBLIGACYE KORONY WĘGIERSKIEJ.		
4% Renta złota na 1000 złr. . za złr. 100	98 95	99 10
5% „ papierowa . . . „ „ 100	92 45	92 60
5% Obl. w. Ostb. z 1876 w zł. ab 10% esc. 100	108 75	109 25
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. „ „ 100	117 20	117 50
„ „ „ 50 „ „ „ 100	117 —	117 50
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ „ 100	119 70	120 —

OBLIGACYE INDEMNIZACYJNE.	płacą	żądają
5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyi za 100 m. k.	101 50	102 50
5% „ „ „ 10% „ Bukow. „ 100 „ „	101 50	102 50
5% „ „ „ 7% „ Siedm. „ 100 „ „	101 25	101 75
5% „ „ „ 7% „ Węgier. „ 100 „ „	102 50	103 50
RÓŻNE INNE POŻYCZKI.		
5% Losy Donau-Regulir. z 1870 za sztukę 1	116 —	116 50
5% „ „ z 1878 „ „ 1	104 50	105 —
3% „ Serbskie po 100 fran. „ „ 1	33 20	33 50
0% „ Tureckie „ 400 „ prem. „ 1	20 50	20 90
LISTY ZASTAWNE.		
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	91 75	92 25
6% Banku hipotecznego galic. „ „ 100	101 40	101 80
5% „ hip. gal. z 10% pr. „ „ 100	99 —	99 50
5% „ „ „ 40-let. . „ „ 100	96 50	97 50
6% Zakł. kred. z. w Krak. 18-l „ „ 100	99 75	100 10
7% „ „ „ „ „ 20-l „ „ 100	101 75	102 50
6% „ „ „ „ „ 36-l „ „ 100	99 75	100 25
4½% Boden-Credit allgem. öst. „ „ 100	123 50	124 25
3% Boden-Cred. allg. öst. z pr. „ „ 100	97 —	97 50
4% Galic. Tow. kredyt. ziemsk. „ „ 100	91 50	— —
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare „ „ 100	99 75	100 25
5% Banku austro-węgierskiego „ „ 100	103 25	103 75
4½% „ „ „ „ „ 100	101 85	102 10
4% „ „ „ „ „ 100	99 25	99 50
4% Banku hip. węg. z premią „ „ 100	101 —	101 50

OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.	płacą	żądają
5% Albrechta . . . na 300 złr. za 100	100 30	100 60
5% Ferdynanda północn. na 300 „ „ 100	106 —	106 50
4½% Kar. L. Em. z 1881 na 300 „ „ 100	100 75	101 —
5% Koszycko-Bogum. „ 200 „ „ 100	100 75	101 —
4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab 10% za 100	82 75	83 —
4% Lw.-Czern. z 1884 na 300 złr. „ 100	91 60	92 —
4% Rudolfa w złocie . „ 200 „ „ 100	118 70	119 20
5% Siedmiogrodzkie . „ 200 „ „ 100	99 30	99 60
3% Lomb. (Südb.) „ 500 fr. za sztukę 1	151 —	151 50
5% Przm.-Łup. I. Em. 200 złr. za złr. 100	100 —	100 50
5% Nordosty . . na 300 „ „ „ 100	99 30	99 70
0% Moraws.-Szl. C.-B. 300 „ „ „ 100	74 50	75 —
LOSY.		
Kred. dla handlu i przem. na 100 złr. w. a.	175 50	176 —
Klary . . . . . „ 40 „ m. k.	43 25	44 —
4% Tow. żegl. Dun. ab 10% „ 100 „ w. a.	114 40	114 90
Krakowskie . . . . „ 20 „ w. a.	18 25	18 50
Ofner (miasta Budy) . „ 40 „ w. a.	42 50	43 50
Czerwonego Krzyża austr. „ 10 „ w. a.	14 60	14 80
„ „ węg. „ 5 „ w. a.	9 —	9 20
Rudolfa . . . . . „ 10 „ w. a.	17 75	18 50
Stanisławowskie . . . „ 20 „ w. a.	24 —	24 75
4½% Tryestyńskie . . „ 100 „ m. k.	131 —	132 —
4% „ . . „ 50 „ w. a.	68 —	68 50

Ostat. dywid.	AKCYE BANKOWE.	płacą	żądają
6·—	Anglobank . . . . . . na 200 zł.	97 50	98 —
7·—	Bankverein Wiener . . . „ 100 „	101 —	101 50
15·—	Kredyt. dla handlu i przem. „ 160 „	284 50	284 75
21·—	Kreditbank węg. allgem. . „ 200 „	284 25	284 75
14·50	Laenderbank (50% wpł.) . „ 200 „	93 30	93 70
42.30	Austro-węgierskie . . . „ 600 „	857 —	860 —
—·—	Unionbank . . . . . . „ 100 „	78 40	78 70
22·—	Galic. Bank hipoteczny . „ 200 „	286 —	288 —
15·—	Bank kredytowy krakowski „ 200 „	— —	— —
	AKCYE KOLEJOWE.		
9.79	Alföld-Fiuma . . . . . na 200 zł.	185 50	186 —
173·25	Ferdynanda Północn. . . „ 1050 „	2467—	2472—
10·50	Franciszka Józefa . . . „ 200 „	211 25	211 75
14·75	Karola Ludwika . . . . „ 210 „	249 25	246 75
13·—	Lwowsko-Czerniow.-Jassy . „ 200 „	229 25	229 75
11·50	Elżbiety . . . . . . „ 200 „	237 50	238 50
7·94	Koszycko-Bogumińskie . . „ 200 „	148 25	148 75
9·50	Rudolfa . . . . „ 200 „	184 25	184 75
9·94	Siedmiogrodzkie . . . . „ 200 „	184 25	185 —
32 fr.	Staatseisenbahn państwowa „ 200 „	296 75	297 25
7 fr.	Lombardy (Südbahn) . . „ 200 „	136 50	137 —
21·—	Żegluga na Dunaju . . . „ 500 „	440 —	442 —
	WALUTY.		
	Dukaty pełne ważne . . . . za sztukę	5 88	5 90
	20-to Frankówki . . . . . „ „	9 85	9 86
	20-to Markówki . . . . . „ „	12 19	12 21
	Pół-Imperyały ros. pełne ważne „ „	10 16	10 18
	Funty szterlingi . . . . . „ „	12 38	12 43
	Banknoty włoskie . . . . . „ „	49 05	49 15
	Ruble papierowe . . . . . za 100 sztuk	124 —	125 —

KOKS.

Codziennie wzrastająca potrzeba koksu do ogrzewania pieców pokojowych i kuchennych, doprowadziła Szanowną Publiczność do przekonania, że opalanie koksem **jest najczystsze, najdogodniejsze i najtańsze** we wszelkich gospodarstwach domowych. — Koks dostarczamy w rozbitych kostkach bez miału, tak, że może być w każdym piecu i palenisku użyty.

Celem przekonania się o dobroci opalania koksem i dla spowodowania do prób, podejmujemy się potrzebne przerobienia palenisk pieców pokojowych i kuchennych

uskutecznić na własny koszt.

50 klg. koksu

maszyną rozdrobnionego, bez miału, do zwykłego użytku przysposobionego, dostarczamy nawet w najmniejszych ilościach po cenie **60** ct. w. a. z odstawą do domu.

18 35 52

Zarząd Zakładu gazowego
W KRAKOWIE.

Zawiadamiam Szanownych Rodziców i Opiekunów, że jak od lat 21, tak i teraz przyjmuję **uczniów** uczęszczających do szkół gimnazyalnych, na pomieszkanie, stół i korepetycyę. Dozór domowy i opiekę zapewniam. — Lekcye muzyki i języka francuskiego mogą być na żądanie udzielane.

Florentyna Szklarska,
836 1 3 ul. Grodzka Nr. 32, piętro 2.

Mich. Stanisław Bury w Altonie

dawniej 832 1 ?

Polska Spółka Handlowa w Hamburgu

wysyła **kawę** fr. w paczkach po 5 kilo brutto

Mokkę arabską	5 kilo	złr. 7.40
Jawę złotą Menado	„	„ 6.10
Ceylon perłowy	„	„ 5.80
Ceylon plantacyjny	„	„ 5.30
Cuba	„	„ 5.10
Santos	„	„ 4.86
Mokkę afrykańską	„	„ 3.90

i inne gatunki po cenach umiarkowanych.

Herbatę 1 kilo po złr. 2.40, 2.60, 3.00, 3.80, 5.00, 5.50, 6.40 i wyżej. **Ryż** gruboziarnisty 5 kilo po złr. 2.75 i 4.20. **Wanilię** 10 laseczek za złr. 1.30. Próbki wysyłam franco.

Adres: *M. S. Bury, Altona.*

KANTOR WYMIANY
M. Aberdama w Tarnowie

przy placu Kazimierza W. obok głównej trafiki, z dniem 1 lipca b. r. został przeniesiony do domu p. **M. Lipschütza** przy ulicy Krakowskiej, obok restauracyi szwechackiej, naprzeciw kawiarni p. Breitsera. 840 1 3

Propinacya

w państwie **Wojnicz** pod Tarnowem jest z wolnej ręki **do wypuszczenia od 1 stycznia 1886.** — Bliższych objaśnień udziela *Zarząd dóbr Wojnicz, poczta Wojnicz.* 839 1 3

Student medycyny 4go roku poszukuje jakiegoś zajęcia stałego; może przyjąć korepetycyę i pisaniny, lub też wyjechać z chorym za granicę. Wiadomość w Administracyi „N. Reformy“. 838 1 6

Dwóch praktykantów

z uzdolnioną kwalifikacyą w rachunkach i dobrą konduitą, znajdą zaraz pomieszczenie w handlu towarów korzennych i mięszanym drobiazgowym w Sokalu

A. W. Grot. 837 1 4

Do Szan. Czytelników
Nowej Reformy!



Z powodu nadzwyczaj złych stosunków kredytowych w Rosyi i na Wschodzie zmuszony jestem wywóz do tych krajów wstrzymać i sprzedać olbrzymi swój skład za jakąkolwiekbądź cenę

derek na konie.

Derki te są z szczególnie trwałej, grubotkanej, wełnistej materyi i dlatego nadają się także bardzo dobrze jako **kołdry na łóżka i do kąpieli.**

1 derka około 185 cm. długości, około 115 cm. szerokości 1 złr. 55 ct.
1 derka około 195 cm. długości, około 135 cm. szerokości 1 złr. 75 ct.
1 **gustowna derka dorożkarska,** jasno żółto podbita, z czarną i czerwoną obwódką, 180 ctm. dług. 115 cm. szer. 2 złr. 50 ct., 190 ctm. dług. 130 ctm. szer. 3 złr.

Rozsyłka za zaliczką.
Nieodpowiedni towar przyjmuje się napowrót bez przeszkody.

Listy proszę adresować: 831 1 3

Orient-Export-Bureau,
Wien, Favoriten.

WODĘ KOLOŃSKĄ

z bardzo przyjemnym zapachem **własnej** destylacyi, poleca „Apteka pod Gwiazdą“

Konst. Wiszniewsiego
127 21 52 **w Krakowie,**

gdzie również są do nabycia
Perfumerye francuskie
i oryginalna **Woda kolońska.**

Kamienica 2-piętrowa
z ogrodem

przy ulicy Karmelickiej jest do sprzedania lub do zamiany **na majątek ziemski niedaleko Krakowa położony.**

Wiadomość u **Dra Józefa Mochnackiego**, adwokata, w Krakowie, ulica Bracka Nr. 6. 802 1 4

Premiowany medalami srebrnymi na wystawach w Krakowie w r. 1870 i 1872, medalem złotym w Bielsku-Białej.

Pracownia Kamieniarska
FABIANA HOCHSTIMA
w Krakowie, ulica ś. Gertrudy

zaopatrzona jest w

NAGROBKI

z najtrwalszego piaskowca, marmuru i granitu wykonane w różnych cenach począwszy od złr. 20.

Przyjmuje się również zamówienia według nadesłanych rysunków na **roboty architektoniczne** z piaskowca lub wapienia własnych łomów i na **posadzki** różnobarwne marmurowe lub mozaikowe ogniotrwałe.

Ceny znacznie zniżone.
411 25 40

Dyplomem honorowym na wystawie Wiedeńskiej w r. 1873 i medalem rządowym na wystawie Przemyskiej w r. 1882.

Skład główny
wszelkich materyałów budowlanych
Romana Silberbacha
w Krakowie

poleca po cenach najtańszych:

Portland-Cement, wapno hydrauliczne kufsteinskie, gips murarski, rzeźbiarski i do **uprawy roli, blachę cynkową, tekturę** czyli **papę ogniotrwałą** i wszelkie w zakres budownictwa wchodzące artykuły. 661 16 30

Ceny zniżone.

Reprezentacya
Pilzneńskiego Browaru Mieszczańskiego
(Bürgerliches Bräuhaus)

Józef Rapoport
w Krakowie. Rynek 43,

zawiadamia P. T. Publiczność, że sprzedaje

Piwo Pilzneńskie z Browaru Mieszczańskiego w butelkach

1/4 litra po	8 centów
1/2 „ „	16 „
1/1 „ „	32 „

639 17

Kupującym 100 butelek naraz odstępuje się rabat.

Zamówienia z prowincyi wykonywuje się najstaranniej za pobraniem należytości.

Kaucya za flaszki po 5, 5 i 8 centów, która w powyższej cenie nie jest wliczona, zwraca się bezzwłocznie po odebraniu flaszek.

Ceny zniżone.

C. K. UPRZYWILEJOWANA FABRYKA BIELIZNY

M. Beyera i Spółki

Sukiennice Nro 13—14 w Krakowie
naprzeciw kościoła N. P. Maryi,

poleca swój wielki skład bielizny dla Panów, Dam i dzieci, zrobionej z najlepszego gatunku płótna i szirtingu; także wielki skład płótna, bielizny stołowej, ręczników, chustek do nosa i szirtingu w każdej jakości, po nadzwyczajnie niskich cenach.

Cennik

Kołnierzyki męskie i damskie w doskonałym gatunku za 1/2 tuzina złr. 1·20 do 1·50.
Mankiety męskie i dam. za 6 par złr. 1·80 do 2.
1/2 **tuzina** lnianych **chustek** do nosa ct. 90, 1·20, 1·40, 1·70 do 4 złr.
1/2 **tuzina** prawdz. francuskich batystowych **chustek** do nosa złr. 2, 2·50, 3 do 6.
1/2 **tuzina** angiels. batyst. **chustek** do nosa z najmodniejsz. brzegami w różnych kolorach ct. 60, zł. 1, 1.20 do 3.
1 **sztuka** (37 łok. albo 23 1/2 m.) dobrego **płótna** lnianego złr. 6·50, 7·50, 9, 10 i 12.
1 **sztuka** (37 łok. albo 23 1/2 m.) 4/4 i 4/5 szląskiego **płótna** złr. 10, 11·50, 12, 12·50, 13, 14 i 16.
1 **sztuka** (63 ł. albo 39 m.) 5/4 holend. **weby** zł. 21, 23, 25, 28, 30, 37, 42 i 50.
1 **sztuka** (63 ł. albo 42 m.) 9/8 i 5/4 **prawdziwego rumburskiego płótna w najlepszym gatunku** od zł. 22 do 60.
1 **tuzin ręczników** lnianych od złr. 4 do 12 złr.
1 **sztuka** 8/4 lnianego **płótna** na 6 prześcieradeł **bez szwu** od złr. 15 do 21.
Szyfon na bieliznę męską i damską od centów 25 do 50 ct. za metr.
Serwety różnej wielkości od 6/4 do 10/4 i 12/4 jak najtaniej, od 1·50, 2, 4 złr.
Garnitury lniane do nakrycia stołu na 6 do 24 osób, wybór ogromny od złr. 3·50, 5, 7, do 50.

Koszule damskie.

Z **szyfonu** złr. 1·10, z haftem wzorów złr. 1·85.
Z dobrego **holenderskiego** albo rumburskiego płótna z listwą na przodzie lub do zapinania na ramieniu, złr. 2·50 do 3·20.

Koszule w **lepszym gatunku** z haftem **ręcznym** złr. 3, 3·75, 4, 4·25 do 5.
Koszule w najlepszym gatunku i różnych rodzajach złr. 3·80, 5 i 6.

Majtki damskie.

Zwykłe 90 ct., ozdobniejsze złr. 1·20, z haftowan. szlarkami złr. 1·80, 2·10, 2·50 i 3.
Z **barchantu** gładkie złr. 1·60 i 1·75.
Haftowane ozdobne albo okładane piką złr. 2·50 i 2·75.

Spodnice damskie.

Zwykłe od złr. 1·60 do 2, z dobrego szyfonu złr. 2·50 do 3·50.
Z haftowan. wstawkami złr. 3·50, 3·75, 4 i 5.
Spodnice z trenami z wstawkami lub bez wstawek złr. 4·50, 5, 6, 7·50 i 9.
Spodnice z barchanu, gładkie, złr. 2 i 2·50.
Haftow. ozdobne okładane piką złr. 3·50 i 3·85

Kaftaniki.

Z szyfonu zwykłe 1 złr., lepsze złr. 1·50, z wstawkami haftow. od złr. 3·25 do 3·50, z barchanu gładkie złr. 1·20, 1·75 i 1·90.
Haft. ozdob. lub okładane piką złr. 290 i 3·20.

Koszule mezkie.

Z najlepszego angielskiego szyfonu z gorsem gładkim albo z listewkami zlr. 1·50, 2, 2·50, 2·75 i 3.
Z dobrego płótna rumburskiego albo holend. złr. 2·80, 3·50 i 4.

Kalesony mezkie.

Z angielskiej piki, wszelkiej wielkości od złr. 1·25 do 1·40.
Z dobrego cienkiego płótna od 1·60 do 2·50.

Wielki wybór pończoch damskich białych i kolorowych, jakoteż mezkich skarpetek w różnych gatunkach i kolorach.

Za wszelki u nas zakupiony towar ręczy się, co się nie podoba, odbieramy, zamieniamy albo wypłacamy za to całkowitą należytość. To dobrowolne przez nas przyjęte zobowiązanie daje każdemu kupującemu pewność, że nasza usługa jest skorą i rzetelna, i że nasze ceny są bez konkurencyi.

830 2 10 Z wysokim szacunkiem

Filia: M. BEYERA i Spółki.

Skład fabryczny towarów płóciennych, zapas gotowej bielizny i wypraw ślubnych w KRAKOWIE, Sukiennice Nr. 13—14, naprzeciw kościoła N. P. Maryi.

Są w zapasie całe wyprawy ślubne, a kosztorysy tychże udziela się bezpłatnie.

FABRYKA PAROWA
CYKORYI I SUROGATOW KAWY
Antoniego Rozmanita
w Rakowicach pod Krakowem

wyrabia **z materyału surowego krajowego** własnej plantacyi, o wiele lepszego od wszelkich innych, sprowadzanych z zagranicy, rożne gatunki cykoryi i poleca takowe P. T. Publiczności, a mianowicie: **Cykoryę pragską gorzką,** nieustępującą w niczem najlepszym wyrobom czeskim tego rodzaju. **Kawę śrutową francuską,** czyli Cykoryę preparowaną na sposób używany we Francyi, gdzie innej fabrykować nie wolno, ze względu na często sprawdzone nadużycia i fałszowania. Jest to najczystszy produkt, dający odwar ciemno-czerwony, klarowny i aromatyczny, jedyny do robienia **czarnej kawy. Cykoryę krakowską gorzką** wyborowych przymiotów, lepszą i pożywniejszą od wszelkich pod różnemi tytułami figurujących fabrykatów zagranicznych. W właściwym stosunku jako domieszka do prawdziwej kawy użyta, daje kawie białej kolor, smak i aromat niepozostawiający nic do życzenia. **Kawę wiejską,** bardzo dobrą, wymagającą znacznie mniej cukru, która nawet sama, bez domieszki kawy prawdziwej, daje zdrowy, smaczny i posilny napój. **Magdeburger Cichorien,** wyrabianą na sposób magdeburski znakomitych własności.

Wszystkie te gatunki są do nabycia we wszystkich znaczniejszych handlach, lub wprost **w kantorze i składzie fabrycznym** po cenach umiarkowanych.

Antoni Rozmanit,
734 7 24 **Kraków,** ul. Floryańska w własnym domu.

ZMIANA LOKALU.

Mam zaszczyt donieść P. T. Publiczności, iż z d. 1 kwietnia przeniosłem swój

ZAKŁAD TAPICERSKI

z ulicy Basztowej Nr. 19 do ulicy Floryańskiej Nr. 28, dom JO. księżnej Lubomirskiej.

Jak dotychczas tak i teraz przyjmuję wszelkie obstalunki i reparacye w zakres tapicerstwa wchodzące, tak w miejscu jakoteż na prowincyi, oraz posiadam wielki wybór gotowych mebli własnego wyrobu, podług najnowszych żurnali, materye z pierwszorzędnych fabryk i wszelkie potrzeby dekoracyjne. — Dla ułatwienia na prowincyę, posyłam na żądanie rysunki mebli i próby materyi wraz z cennikiem. Powierzone mi obstalunki wykonywam jaknajstaranniej i punktualnie, po cenach umiarkowanych.

Dziękując Szanownej P. T. Publiczności za dotychczasowe względy, polecam się takowym nadal.

Zostaję z szacunkiem
410 7 7 *Karol Pieniążek*
tapicer i dekorator.

A. Sworzeniowski
majster szewski w Krakowie

poleca Szanownej Publiczności swój bogato zaopatrzony skład **obuwia** wszelkiego rodzaju po najumiarkowańszych cenach. Hala Sukiennic Nr. 4.



KUFRY i torby do podróży, **czapki** płócienne, **rzemienie** do plaidów, **płaszcze gumowe** męskie i damskie od złr. 9; **kalosze rosyjskie** letnie, **parasole; kaftaniki** siatkowe od 80 ct. i damskie **Jersey** 763 5 6

poleca w wielkim wyborze
MAGAZYN
J. ZAPLATALSKIEGO
Rynek A-B 37.

Krawaty męskie (plastrony) za 1/2 tuzina ct. 75, 90, 125, 150.
Tutki rosyjskie „Houblon“ w pudełkach 1000 szt. złr. 1.40, 100 szt. 15 ct.
! Mydła Pulsa warszawskie!

KSIĘGARNIA POLSKA
we Lwowie, 14, plac Halicki, 14,
poleca swoje wydawnictwa:

HISTORYA POWSTANIA NARODU POLSKIEGO 1863 i 1864 r.
przez Dra *B. Limanowskiego.*
2 tomy **5** złr., w płótno ang. **6** złr.

Karola Hagena
Dzieje najnowszych czasów
1815—1848.

(Dzieje restauracyi do r. 1820. Rewolucyjne ruchy 1820—1824 r. Polityka europejska aż do lipcowej rewolucyi. Rewolucya lipcowa i ruch europejski w r. 1830 i 1831. Rewolucya w Polsce. Walka liberalizmu z reakcyą i zwycięztwo tejże. Sprawa wschodnia. Zwrot opinii.) 2 tomy. Str. 800 i 772. Cena **7.50**. Oprawne w płótno ang. **9.10.**

Ostatnie lata dziejów powszechnych
od 1846 roku do dni dzisiejszych.

Wydanie drugie, poprawione i uzupełnione. (Emigracye i spiski polskie. Rewolucya lutowa. Wypadki rewolucyjne we Włoszech, Niemczech, Austryi i Prusach. Rewolucye w Węgrzech. Ruchy w Polsce w 1848 r. Wojna krymska. Wojna włoska. Powstanie w Polsce w 1863 r. Szlezwik-Holsztein. Wojna austro-niemiecko-włoska. Sprawa luksemburska. Wojna francusko-niemiecka. Komuna paryzka. Socyalizm w Niemczech. Prześladowanie narodowości polskiej. Galicya. Emigracya. Wojna wschodnia. Panowanie reakcyi i ruchy rewolucyjne w Rosyi.) Cena **2.50**, opr. w płótno ang. **3.30.**

Powstanie polskie w r. 1866
nad Bajkałem w Syberyi i Sprawa Kazańska
przez naocznego świadka **Z. O., 40** ct.

Pamiętniki Powstańca
1863 i 1864 r.
wydał i przypisami uzupełnił
Zygmunt Lucyan Sulima.
Cena **1** złr. 564 5 8

Wiktora Hugo
NĘDZNICY
romans w 10 tomach
nowy przekład W. Limanowskiej.
Cena zniżona z 12 złr. na **5** złr.

Powyższe dzieła znajdują się na składzie we wszystkich znaczniejszych księgarniach.

Rodzina obywatelska z Królestwa Polskiego, zamieszkała w Krakowie dla nauki własnych dzieci, przyjęłaby od wakacyj **dwóch uczniów,** uczęszczających do gimnazyum, zapewniając im rodzicielską opiekę, pomoc w naukach od miejscowego nauczyciela i rozmowę z Paryżanką. — Bliższych szczegółów udziela Biuro Stowarzyszenia Nauczycielek, K[illegible] ul. Szewska 8, I piętro. 822 2 4

Dawid Buchner

w Krakowie, Stradom Nr. 23,

poleca swój bogato zaopatrzony skład towarów bławatnych, materyj jedwabnych czarnych i kolorowych, aksamitów lyońskich, dywanów angielskich, płócien rumburskich — i sprzedaje takowe po cenach fabrycznych *częściowo i hurtownie.*

Polecając się łaskawym względom Sz. Publiczności, zostaje z szacunkiem

597 19 25 *Dawid Buchner.*

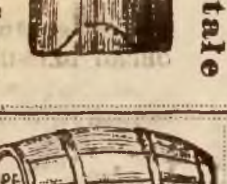
PIWO
w butelkach i w beczkach
OKOCIMSKIE
Exportowe i Marcowe.

PIWO PILZNEŃSKIE
Exportowe i Wystałe



PIWO OŁOMUNIECKIE
Marcowe i Wystałe

BOK
OKOCIMSKI



BOK
OKOCIMSKI

Za staranne wykonanie obstalunków ręczy sumiennie znany

Skład Piwa Krajowego i Zagranicznego
J. RIPPER
w Krakowie, ulica Św. Jana, 5.
151 31

RYMANÓW
Zakład zdrojowo-kąpielowy

otwarty dnia 1 czerwca, odległość od stacyi kolejowej sześć kilometrów; na dworcu powozy i wozy.

Wodę i **sól leczniczą** na żądanie wysyła, oraz wszelkich objaśnień udziela

587 10 10 **Zarząd.**

Poszukuję wspólników z kapitałem dla eksploatacyi **lasów w Rossyi.** 821 2 5
Adres: **S. Majerski** w Kijowie.

Majątek

ziemski z 3 folwarków razem lub osobno korzystnie do nabycia.

Wieś 2 mile od Krakowa, w Królestwie, z inwentarzem i zbiorami do sprzedania.

Wieś 400 morgów i **folwark** 80 morgów do sprzedania.

Kolonia z 20 morgów, blisko Krakowa, z inwentarzem i zbiorami do sprzedania.

Wille, kamienice, są do sprzedania.

Rządcy, pisarze, gorzelani, guwernerzy do umieszczenia.

W Biurze komis.-inform. **Wł. Jaworskiego,** Kraków, ul. Grodzka Nr. 30. 776 4 4

---

113 42 **3000**
zapasowych kobierców
(10—12 metrów) przesyła według wyboru. Sztuka po złr. **3** ct. **80**
L. Storch w Bernie.
Rodzaj towaru ściśle należy określić.
Próbki za nadesłaniem 10 ct. marki.

Korzystne kupno.

Kompletnie urządzona **fabryka parowa do wyrobów stolarskich, budowlanych,** wszelkiego rodzaju, z wszelkiemi przyrządami i narzędziami, tudzież maszyną parową i kotłem o sile 10 koni, w najlepszym stanie i dobrą klientelą jest do sprzedania z wolnej ręki.

Bliższej wiadomości udzieli Administracya „Nowej Reformy“. 829 2 3

Kancelarya Adwokata
Dra. Władysł. Wilkosza
znajduje się obecnie
przy ulicy Szpitalnej w domu pod L. 6, I piętro. 789 4 6

Uczeń z ukończoną IV klasą gimnazyalną poszukuje miejsca praktykanta w aptece. Łaskawe zgłoszenia pp. Aptekarzy uprasza się adresować: **A. A:** poste restante Bochnia. 820 2 8

Wielkie pokłady gipsu

w Królestwie Polskiem, przy kolei, są do wydzierżawienia lub na zamianę na realność w Krakowie.

Wiadomość w biurze **K. Wolańskiego,** ul. Floryańska Nr. 8.
827 2 3

W zamian

kamienica 3piętr. z ogrodem, z komfortem urządzona, w śródmieściu, przynosząca **rocznego dochodu do 3500 złr.**, jast z wolnej ręki do sprzedania, **lub na zamianę majątku ziemskiego** w bliskości Krakowa lub kolei; suma wymagalna do kupna wynosi do 30,000 złr., reszta może zostać na hipotece. — Oferty piśmienne składać proszę do p. **L. Krasuskiego** w Krakowie, ul. Floryańska, 21.
807 2 3

Nauczycielka wydziałowa

wszechstronnie i gruntownie wykształcona, znająca doskonale język francuski i niemiecki, pragnie przebyć czas wakacyj w domu obywatelskim **na wsi** w charakterze towarzyszki lub nauczycielki dorastających panienek. — Adres: **Marya Parvi**, ul. Lubicz Nr. 3. II p.
753 3 3

Willa w okolicach **Krzeszowic** i **Chrzanowa**, z domem dużym, wygodnie murowanym, o 6 pokojach, z budynkami gospodarczemi murowanemi, ogrodem warzywnym, 12 m. ornego pola, 2 m. lasu, każdej chwili **do sprzedania lub do zamiany na kamienicę.** Wiadomość w Administracyi „Nowej Reformy“. 79 18 6

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.